



Oczyszczalnia?
To nie mój problem
Radosław Grudzień

strona 8



Nowe sale językowe
w gm. Kąkolewnica
Anna Mróz, wójt

strona 22

strona 21



TYGODNIK LOKALNY

wspólna radzyń

radzyn.24wspolnota.pl

17 - 23 września 2024 r. ■ nr 38 (1106)
Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Słoneczna Dolina na
Dożynkach Wojewódzkich

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMARÓWKA

ULAN

WOHYŃ

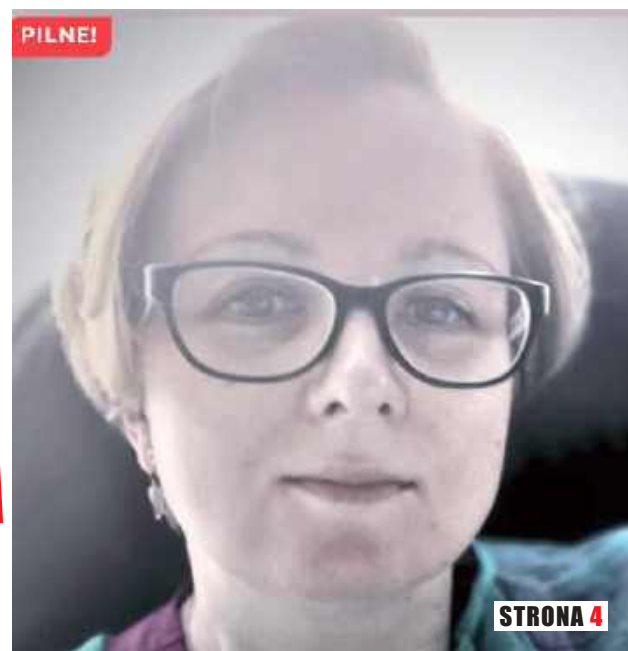
Taki mecz zdarza się raz na 100 lat!

Orleńscy zagrają z Mistrzem Polski

Orleńscy Spomlek - Jagiellonia Białystok
12 X, godz. 11.

STRONA 20
Orleńscy Spomlek

Mama trójki dzieci walczy z czerniakiem. Potrzebna pilna pomoc



STRONA 4

Liczy się każda złotówka, każdy odruch
serca. Justyna Wachulak ma 46 lat

Dom dla pani Basi coraz bardziej przypomina dom



Artur Fijałkowski,
jeden z remontujących dom
- Ta akcja pokazuje, jak wiele
jest w nas dobroci i chęci do
niesienia pomocy



Od początku
remontu pani
Basia, mówi
że jest „ok,
wspaniale i
dziękuję”

STRONA 3

Wielka akcja OSP Zabiele
zmierza do finału.

„Wyczyn” kierowcy z gm. Kąkolewnica: 4 promile!



STRONA 4

Kierowca odpocznie od samochodu kilka lat...

Oczyszczalnia głęboko przeorana. I w jedną, i w drugą stronę

STRONA 5

Majątki radnych z Komarówki Podlaskiej

STRONA 22

Właściciel galerii przy ul. Wisznickiej kończy chodnik

STRONA 5

REKLAMA

KUPOJEMY SAMOCHODY

**SKUP
AUT**

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON

881-372-442

ST O P K A
wspólnotaUWAGA!
NOWY ADRES

Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 517 070 803
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892
Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
RADZYŃ:

- Plac Wolności 11
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiatarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierociński ul. Rynek 24

ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®

Modele w ROK



Te zajęcia uczą cierpliwości i precyzji. Zapraszamy na zajęcia modelarskie do Radzyńskiego Ośrodka Kultury i do zapoznania się z bogatą ofertą zajęć dla

dzieci i młodzieży (m.in. zajęcia teatralne, muzyczne, malarskie, fotograficzne, modelarskie, gry planszowe dla każdego).



Wasze komentarze

Czytaliście najnowszy raport o czytelnictwie? Jak podaje Eurostat:

- 54,6 proc. ankietowanych stwierdziło, że w poprzednim roku przeczytało co najmniej jedną książkę
- 23,7 proc. osób sięgnęło po mniej niż 5 tytułów
- 13,5 proc. po 5-9 książek
- 17,4 proc. po 10 i więcej publikacji.

Jak było u Was? Podajcie tytu-

ły najlepszej książki, jaką ostatnio przeczytaliście.

Dariusz: „Poddany najjaśniejszego demokracji” Walerego Kazakowa. Książka kupiona w Topazie jako wakacyjne czytadło okazała się zaskakująco dobrą satyrą na postępową współczesność, widzianą przez rosyjską rzeczywistość niedalekiej przyszłości.

W magicznym ogrodzie państwa Rączków.
Przygrywki Tu i Tam

Radzyń należy do tych wybranych miejsc, gdzie zakorzeniła się idea domowych koncertów. Zapoczątkowali je na naszym gruncie Justyna i Jakub Jakubowscy, którzy wiele razy zapraszali do siebie, na podwórko w Świerżach. A grali znakomici artyści, np. John Porter.

Przekonał się do tej idei także Maciej Rączka, który wraz z żoną Moniką i rodziną organizuje domowe koncerty z cyklu „Przygrywki Tu i Tam”. Na zakończenie wakacji koncert dał zespół Golden Hand.

Zespół powstał w 2022 roku z inicjatywy Darka Rączki, który jest autorem tekstów i muzyki. Golden Hand skupia się na autorskiej, niebanalnej muzyce rozrywkowej z pogranicza pop/rock. Zespół zbudowany został w oparciu o muzyków z wieloletnim doświadczeniem scenicznym. Piosenki Golden Hand trafiły na anteny kilku stacji radiowych, a zespół ma na



Golden Hand występuje w składzie: Dariusz Rączka - wokal, gitary; Emanuel Liaci - perkusja; Sławek Tkacz - gitara basowa, głos wspierający; Marcin Guzek - gitara prowadząca, głos wspierający

koncie także występ w telewizji News24.

Golden Hand zdobywa (póki co) polską publiczność trafiającymi do serca tekstami, melodyjnymi, wpadającymi w ucho kompozycjami i energetyzującymi koncertami, które grane są regularnie.

A już 22 września w ogrodzie znowu wystąpią artyści.



Co, gdzie, kiedy?

WRZESIEŃ
20
PT.

Godz. 17, Pałac Potockich, **wernisaż fotografii Doroty Kotowskiej „Opowieści o Namibii”**

WRZESIEŃ
22
NIEDZ.

Boisko w Woli Chomejowej, godz. 13, Razem dla Pokoleń, piknik rodzinny z okazji 90-lecia KGW z Woli Chomejowej

WRZESIEŃ
22
NIEDZ.

Rajd rowerowy do Wrzosowa, start o godz. 15 spod pływalni Agua-Miś. Rajd rowerowy do Wrzosowa ma swój powód. W remizie o godz. 16 zostanie wyświetlony film „W sercu, w ogniu, w ciszy” - historia Edmunda Malinowskiego, dowódcy plutonu głuchoniemych AK, walczących w Powstaniu Warszawskim

PAZDZIER.
18
PT.

Sala Radzyńskiego Ośrodka Kultury, **Ogólnopolskie Spotkania z Piosenką Autorską Oranżeria** (karnety na koncerty są już wyprzedane)!

LISTOPAD
22
PT.

Sala widowiskowa Radzyńskiego Ośrodka Kultury, godz. 18, **spektakl „Rubinowe gody”**. Bilety: kupbilecik.pl



mm

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

FRYZJERSKIE

DOBER BARBER
ul. Warszawska 15
(wejście od ul. Chomiczewskiego naprzeciwko "GRZYBKA")
tel. 788 285 116

USŁUGI SZKLARSKIE

**„GLASS-MIX”
ZAKŁAD SZKLARSKI**
oprawa obrazów
tel 604 864 442

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KREDYTY LEASING
PAWEŁ KOT
tel. 506 76 88 99

GASTRONOMIA

**PIZZERIA "WARSZAWSKA 34
PIZZA&BURGER"**
ul. Warszawska 34
Radzyń Podlaski
tel. 603 032 377

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t **POMOC DROGOWA 24h**
FREEHOLPL tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 47 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Ciepłne 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy

Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 351 24 60
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARIMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka..... 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

RAD

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

18 września
godz. 8.00-15.00,
Sobole 4

19 września
godz. 8.00-15.00,
Wola Chomejowa 6

20 września
godz. 8.00-15.00,
Wola Osowińska 3

SKLEP ELEKTRYCZNY

ul. Lubelska 1
Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

RADZYŃSKIE CENTRUM
KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory,
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Dom dla pani Basi coraz bardziej przypomina dom

Akcja OSP Zabiele pokazuje, jak wiele jest w ludziach dobroci



Niedziela, 8 września: Kochani, część naszej ekipy remontowo-budowlanej przesyła Wam najserdeczniejsze pozdrowienia. Dużo wytchnienia i radości na niedzielę. Z serdecznymi pozdrowieniami, Ekipa remontująca

Przypominamy: wciąż trwa akcja pomocy i jest otwarta zrzutka na remont domu pani Basi, która po śmierci córki opiekuje się wnuczką. Mieszkańcy Zabiela, i nie tylko, nie zostawili jej samej w trudnej sytuacji.

Strażacy OSP Zabiele rozgrzali serca wielu i udało się im rozpocząć remont drewnianego domu. Są na budowie dzień w dzień, odwiedzają ich pomocnicy z innych stron, pojawiają się wolontariuszki, które dowożą gorące posiłki. Plac budowy odwiedziły ostatnio kobiety z KGW w Bezwoli i zaserwowały... zupę gołąbkową.

- Ludzie! Mega petarda! - komentowali zachwyceni strażacy. Daniel Grochowski, wójt gminy Radzyń Podlaski, ale tym razem w roli mieszkańca wsi i społecznika, przyznaje, że zrzutka, którą założył i akcja, której bohaterami są strażacy OSP i ludzie dobrej woli, została bardzo ciepło przyjęta. Krąg rozszedł się tak szeroko, że przyjechała TVP nakręcić program, telewizja regionalna, o akcji pisała praca ogólnopolska. Zakładana kwota na zrzutce, 50 tys. zł, jest już zbierana, ale każda złotówka się przyda. Pani Basia jest już po 70., los tak pokierował jej życiem, że po śmierci córki będzie się zajmowała 15-letnią wnuczką. W trudnym dla niej czasie nie zawiedli ludzie.

W numerze domu pani Basi są dwie siódemki

- Początkowo planowaliśmy mniejszy zakres tego remontu, mieliśmy zamiar wymienić



Artur Fijałkowski, jeden z remontujących dom - Od kilku tygodni zaangażowany jestem w piękną ideę OSP Zabiele, by pomóc pani Basi i jej wnuczce. To akcja, która pokazuje, jak wiele jest w nas dobroci i chęci do niesienia pomocy. Relację z akcji na bieżąco możecie śledzić na FB OSP Zabiele. Jeżeli chcecie się włączyć, to mocno zachęcam do wpłat. Gwarantuję, że każda złotówka będzie wykorzystana we właściwy sposób: <https://zrzutka.pl/znk5ka>

”



Daniel Grochowski, wójt - Ja na tej budowie jestem jako mieszkaniec Zabiela. Kiedy jest taka potrzeba, zawsze włączam się w akcje charytatywne

okna, wykonać łazienkę, której nigdy w tym domu nie było, ale patrząc na to, co się dzieje, zmieniliśmy plany. Szczególnie w zakresie przestrzeni. To jest bardzo mały dom, była w nim tylko izba, 5 x 5 m, jeden pokój, a wiadomo, że teraz trzeba stworzyć przestrzeń dla dwóch osób, dla wnuczki i dla pani Basi. Zatem ten pokój został podzielony na dwa, z części została też wydzielona łazienka, jest otwarta przestrzeń z kuchnią - relacjonuje nam postępy prac Daniel Grochowski.



Mar: Dobre serca zawsze znajdą powód, by okazać, że są. Życzę nieustającej dobroci. Brawo za piękną inicjatywę dla całej ekipy.

Jolanta: Bezinteresowna postawa ludzi niosących pomoc drugiej osobie, na czele z panem wójtem gminy, jest godna szerokiej promocji w celu powielania pięknych wzorców. Niech usłyszy o waszych dokonaniach cała Polska.

Renata: Wielkie słowa uznania!

Anna: Niech dobro idzie w świat i będzie przykładem dla innych.

Kiedy finał?

Zapytany o możliwy termin zakończenia remontu wójt przewiduje: - Mam taką cichą nadzieję, że za trzy, maksymalnie cztery tygodnie powinniśmy już ukończyć ten remont. Przed nami jeszcze zagospodarowanie terenu. W te działania mają się włączyć panie z KGW Super Zabiele i zespołu Czerwone Korale. Ogród to ich specjalność.

Monika Mackiewicz

- W zasadzie od początku remontu pani Basia, mówi że jest „ok, wspaniale i dziękuję”. Używa bardzo często tych trzech słów, mam wrażenie że jest bardzo przejęta tym, co się dzieje. Pewnie nie spodziewała się, że aż taka pomoc do niej napłynie - przyznaje inicjator zrzutki



Opis zrzutki: Przeprowadzenie remontu pozwoli pani Basi stworzyć warunki konieczne do tego, aby mogła w nim zamieszkać również jej 15-letnia wnuczka. W celu przeprowadzenia remontu postanowiliśmy wśród mieszkańców naszej wsi zorganizować pomoc. Wiele osób zaoferowało wsparcie przy pracach remontowo-budowlanych, jak również zaoferowało przekazanie materiałów budowlanych. Niestety potrzeby są dużo większe i dlatego zwracamy się do wszystkich z prośbą o pomoc. Zbierzmy pieniądze, aby odremontować dom pani Barbary, by mogła mieszkać w godnych warunkach, dając tym samym szansę na normalne życie jej i wnuczce. Każda kwota, którą możemy przeznaczyć na tę zbiórkę, ma ogromne znaczenie. Dajmy przykład solidarności i wspólnoty, pomagając tym, którzy najbardziej tego potrzebują. Łączmy się w dobro i przekazujmy swoją pomoc sercem. Dziękujemy za każdą formę wsparcia



Projektowanie instalacji. W tej chwili wykonywana jest hydraulika, rozkładana elektryka, będzie kładziona blacha nad na dach nad wiatrołapem

R E K L A M A

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Radzynie Podlaskim prowadzi nabór na rok szkolny 2024/2025 do szkół zaocznych

Szkoła Policealna w Radzynie Podlaskim

/Podbudowa szkoła średnia, matura nie jest wymagana/

- technik administracji
- technik usług kosmetycznych
- technik bezpieczeństwa i higieny pracy
- opiekun medyczny

Liceum Ogólnokształcące

- /podbudowa: gimnazjum, 8-letnia szkoła podstawowa lub zasadnicza szkoła zawodowa/

Zapewniamy wysoką jakość kształcenia, przyjazną atmosferę
Zajęcia odbywają się w soboty i niedziele

Wszystkie szkoły posiadają uprawnienia szkół publicznych
Wydajemy zaświadczenia do ZUS, KRUS i innych instytucji.

Prowadzimy szkolenia na różnorodnych kursach zawodowych

Informacje i zapisy:

Zakład Doskonalenia Zawodowego, Ośrodek Kształcenia
21-300 Radzyń Podl. ul. Sitkowskiego 2a,
Tel. 83 352 19-60
Zapisy prowadzone są osobiście lub telefonicznie codziennie w godz. 8.00 -16.00

Mama trójki dzieci walczy z czerniakiem. Potrzebna pilna pomoc

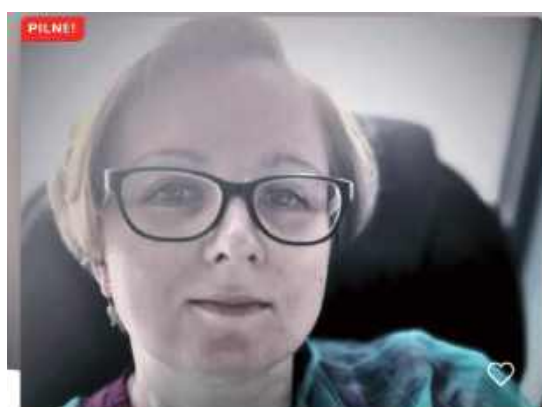


Justyna Wachulak walczy z nowotworem od 2020 roku. Lekarze po ostatniej reemisji czerniaka stwierdzili, że w Polsce nie ma możliwości, by matkę trójki nastolatków uratować. Szansę daje leczenie w klinice w Izraelu, ale koszty leczenia są ogromne

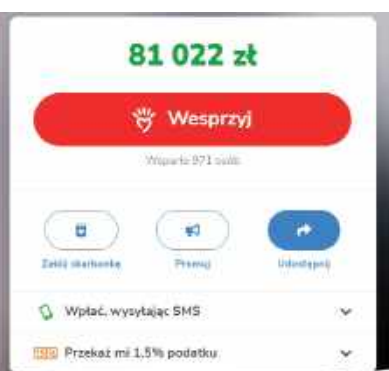
- Wszystko zaczęło się bardzo niewinnie w 2020 roku. Wtedy jeszcze nie zdawaliśmy sobie sprawy, że czeka nas tak trudna i wymagająca walka o życie ukochanej mamy. Najważniejsza kobieta w naszym życiu walczy z czerniakiem, a my zrobimy wszystko, żeby ją uratować. Prosimy o pomoc - apelują dzieci pani Justyny (na zdjęciach z mamą)

Justyna Wachulak ma 46 lat. Mieszka w Warszawie, ale pochodzi z gminy Radzyń, tutaj ma rodzinę, krewnych. 9 września na stronie www.siepomaga.pl ukazała się informacja, że kobieta potrzebuje pomocy i wsparcia. O pomoc rozpaczliwie prosi trójka jej dzieci. By ich mama wygrała walkę z czerniakiem złośliwym skóry, potrzeba pieniędzy na leczenie w Izraelu. Koszty są ogromne.

- W listopadzie 2020 roku mama wyczuła z tyłu głowy pieprzyk, który w bardzo szybkim tempie się powiększał. Krótka fryzura, którą wówczas nosiła, pozwoliła nam na szybką reakcję



Mama trójki dzieci walczy z CZERNIAKIEM ! Potrzebna pilna pomoc !



Liczy się każda złotówka, każdy odruch serca. Link do akcji: <https://www.siepomaga.pl/justyna-wachulak>

i skonsultowanie sprawy ze specjalistą. Nie minęło zbyt dużo czasu i mama była już umówiona na zabieg usunięcia zmiany. Jest pielęgniarzką, uwielbia swoją pracę i jak nikt inny wie, jak cenne jest życie. Próbką natychmiast została wysłana do badań. Staraliśmy się być dobrej myśli, ale wyniki sprawiły, że nasz świat

runął. Okazało się, że mama choruje na czerniaka – tłumaczą dzieci Justyny.

Potwór odpuścił, niestety nie na długo

Konieczne było usunięcie również węzła chłonного szyjnego, ponieważ choroba dała już przerzut.

- Mama poddała się też leczeniu uzupełniającemu - immunoterapii, które zostało zakończone w marcu 2022 roku. Naszą radość przerwała informacja o zdiagnozowaniu kolejnej zmiany czerniakowej. Ponownie wdrożono immunoterapię, ale leczenie nie przyniosło zamierzonych efektów. Lekarze zdecydowali o rozpoczęciu ra-

Dzieci pani Justyny:
Nie możemy pozwolić, by choroba wygrała i odebrała nam ukochaną mamę! Bardzo prosimy o pomoc

dioterapii. Niestety, choroba nie odpuszczała. W lutym tego roku mama rozpoczęła chemioterapię, która początkowo działała. Potwór odpuścił, ale nie na długo – opowiadają dzieci kobiety.

W Polsce dla naszej mamy nie ma już leczenia

Po krótkim czasie lekarz prowadzący przekazał im straszną wiadomość.

- Powiedział, że dla naszej mamy nie ma już leczenia w Polsce. Musimy szukać ratunku za granicą – wspominają. Najstarsza córka pani Justyny opowiada: - W Izraelu jest klinika, w której lekarze dają naszej mamie szansę na życie. Niestety koszty leczenia są ogromne... Nie jesteśmy w sta-

nie zdobyć ich sami. Mama opiekuje się trójką dzieci, mną, moim młodszym bratem i siostrą. Od zawsze pomagała innym – teraz sama bardzo potrzebuje wsparcia... Jej największym marzeniem jest dożyć 18. urodzin mojej siostry, która dziś ma 15 lat... Wierzymy, że ma przed sobą jeszcze o wiele więcej czasu! Wierzymy, że wspólnie czeka nas jeszcze mnóstwo pięknych chwil... Nie możemy pozwolić, by choroba wygrała i odebrała nam ukochaną mamę! Bardzo prosimy o pomoc i wsparcie... Kwota, którą musimy uzbierać, jest poza naszym zasięgiem, ale zdrowie naszej mamy nie ma ceny... Prosimy, otwórzcie dla niej swoje serca! Z Wami nasza mama ma szansę wyzdrowieć!

mm

Kierował, będąc kompletnie pijanym. Zareagowała kierująca innym autem

Radzyń Podlaski: Niemal cztery promile alkoholu miał w organizmie 58-latek z gminy Kąkolewnica, który usiłował kierować samochodem.

W czwartek, 12 września mieszkanka powiatu lubartowskiego, przejeżdżając przez Brzozowicę Dużą w gm. Kąkolewnica, zwróciła uwagę na niepewnie poruszający się po drodze samochód osobowy marki Peugeot 206. Kierowca nie trzymał toru jazdy.

- Kobieta o swoich przypuszczeniach niezwłocznie powiadomiła



Mężczyzna stracił panowanie nad autem i wjechał do przydrożnego rowu. Został odwieziony do policyjnego aresztu, a jego auto pojechało na lawecie na strzeżony parking

dyżurnego radzyńskiej jednostki. Kierujący peugeotem, pomimo próby zatrzymania w Kąkolewnicy, kontynuował jazdę. Dopiero w Jurkach stracił panowanie nad autem i wjechał do przydrożnego rowu - informuje podkomisarz Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim. - Kobieta wspólnie z innym świadkiem zdarzenia natychmiast zabrała mężczyźnie kluczyki. Siedzący za kierownicą człowiek był tak pijany, że nie był w stanie sam wyjść z samochodu. Badanie stanu trzeźwości przeprowadzone przez funkcjonariuszy potwierdziło podejrzenia zgłaszającej.

58-letni mieszkaniec gminy Kąkolewnica miał w organizmie niemal cztery promile alkoholu.

Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

Za popełnione przestępstwo kodeks karny przewiduje karę do trzech lat pozbawienia wolności. 58-latek musi się również liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tysięcy złotych, a także orzeczeniem przez sąd zakazu kierowania pojazdami na minimum trzy lata.

Joanna Niecko

RAD

Co z modernizacją oczyszczalni ścieków?

Oczyszczalnia głęboko przeorana. I w jedną, i w drugą stronę

Cytując klasyków, w Radzynie narodziła się nowa tradycja. To już kolejny przypadek, kiedy byli radni, którzy nie uzyskali w ostatnich wyborach samorządowych mandatu, a tak się składa, że są z obozu Prawa i Sprawiedliwości, przychodzą na obrady nowej rady i zgłaszają wnioski „w imieniu zaniepokojonych mieszkańców”.

Na ostatnią sesję z wnioskiem o jak najszybszą modernizację miejskiej oczyszczalni ścieków przyszedł były radny Jarosław Zaprzalski. I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że to poprzednia rada z poprzednim burmistrzem na czele, nie zajęła się tym tematem. Chociaż były prezes PUK ogłaszał, że oczyszczalnia pracuje na granicy wydolności.

Zamiast pisania projektów na modernizację, spektakl sądowy

W poprzedniej kadencji uraczono radzynieaków wieloletnim spektaklem, który skończył się w sądzie z gminą wiejską, kiedy ta chciała wpiąć kolejną nitkę swojej kanalizacji do miejskiej oczyszczalni, a były burmistrz odmówił kategorycznie.

Stwierdził, że nie stanie się to, zanim oczyszczalnia miejska nie przejdzie modernizacji. Szacowano, że będzie to koszt ok. 30



Jakub Jakubowski, burmistrz

Będziemy nad tym ciężko pracować

- Były pytania, czy mamy jakąkolwiek dokumentację odziedziczoną po poprzednikach, którzy dwie kadencje rządzą. Nie, dokumentacji nie ma. Ta dokumentacja jest

kosztowna. My musimy na tę dokumentację rzeczywiście pozyskać pieniądze i ją stworzyć. Jest alternatywny sposób, wejście w partnerstwo publiczno-prywatne, ale nie wiemy, czy ten model jest właśnie dla nas. I aby to sprawdzić, ja z nowym prezesem Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych i z nowym wójtem Gminy Radzyń Podlaski odwiedziliśmy Mławę, gdzie w 2019 roku taki projekt, właśnie w tym modelu, został zrealizowany, oddany i funkcjonuje. I jeżeli to jest model, który będzie do udźwignięcia przez nas, być może właśnie w takim modelu zabierzemy się do pracy. Zaręczam, że będziemy nad tym ciężko pracować, nie będziemy się kłócić

”

Burmistrz:

Z tego waszego orania wynikło tylko tyle, że pokłóciliście się z tym, z kim powinniśmy tę oczyszczalnię zrobić, czyli z Gminą Radzyń Podlaski

mln zł. Jednak nie pozyskano na to pieniędzy i spędzano czas na „emocjonujących” rozprawach sądowych.

I w jedną, i w drugą stronę

Na sierpniowej sesji wniosek „mieszkańców, którzy się troszczą” postawił radny Izidor Długosz.

Chodziło o zabezpieczenie w budżecie miasta na 2025 rok środków finansowych na opracowanie dokumentacji projektowej na rozbudowę i modernizację miejskiej oczyszczalni ścieków.

Następnie udzielono głosu mieszkańcowi, byłemu radnemu Jarosławowi Zaprzalskiemu, który wniosek uzasadniał:



Jarosław Zaprzalski, były radny

Sprawa jest bardzo ważna

- Modernizacja oczyszczalni ścieków jest bardzo ważnym przedsięwzięciem w kontekście rozwoju naszego miasta. Miastu tak czy inaczej przybywa mieszkańców, przybywa domów, które się budują, przybywa bloków, które się oddają. Obecna kondycja tej oczyszczalni jest na niezadowalającym poziomie. Jest to duży projekt inwestycyjny. Wiąże się to z tym, że trzeba na pewno zaangażować ogrom środków i poświęcić dużo czasu niezbędnego do tego, żeby taką modernizację przeprowadzić. Ale sprawa jest bardzo ważna

- Realizacja tej inwestycji będzie kolejnym wielkim przedsięwzięciem infrastrukturalnym bardzo potrzebnym naszemu miastu. Jest to tym bardziej uzasadnione, że na ten cel możemy pozyskać dotacje z programów Krajowego Planu Odbudowy. Środki, jakimi dysponuje KPO na tego rodzaju inwestycje, to kwota około 40 miliardów zł.



Mariusz Szczygieł, przewodniczący rady

W końcu trzeba zacząć działać

(do Jarosława Zaprzalskiego) - Bardzo dziękujemy za ten głos. Zapewniam pana, że sprawa oczyszczalni jest jedną z podstawowych rzeczy i spraw, jaką zamierzamy się zajmować i myślimy o niej od początku, jak rozpoczęliśmy pracę w tej kadencji Rady Miasta. Bardzo nas cieszy, że chcecie nam pomóc jako byli radni. Tak jak Pan wspominał, mam nadzieję, że będzie to praca, bo za dużo już czasu zostało zmarnowanego w tej sprawie i w końcu trzeba zacząć działać

Po wystąpieniu przedłożył radzie wniosek z licznymi podpisami mieszkańców. Dodał, że sprawa w poprzedniej kadencji podejmowana była wielokrotnie.

Przytoczył: - Ile razy rozmawialiśmy na ten temat, ile razy był ten temat poruszany na sesjach Rady Miasta. Na jednej z sesji gościliśmy wójta gm. Radzyń Wiesława

Mazurka, ten temat był głęboko, powiem tak konkretnie przeorany i w jedną, i w drugą stronę.

„Bardzo jestem ciekaw, ile z tego orania wynikło”

Krytycznie ocenił starania poprzedników obecny burmistrz Jakub Jakubowski, który zwrócił się do Zaprzalskiego:

- Bardzo jestem ciekaw, ile z tego orania wynikło. Bo pod wnioskiem podpisał się nie tylko Pan, ale również były burmistrz, który wielokrotnie o oczyszczalni i jej niewydolności mówił. Podpisał się były prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych. Ale wie Pan co? Nie musi Pan odpowiadać. Ja wiem, że z tego waszego orania wynikło tylko tyle, że pokłóciliście się z tym, z kim powinniśmy tę oczyszczalnię zrobić, czyli z Gminą Radzyń Podlaski.

Teraz nie ma kłótni

Jakubowski oznajmił, że teraz, po pierwsze, tej kłótni między Miastem a Gminą nie ma, po drugie, jest świadomość tego, że ten projekt i ta potrzeba jest w Radzynie bardzo istotna. Po trzecie:

- Naprawdę robimy wszystko, żeby nie dopuścić do takiej sytuacji, do jakiej wy dopuściliście w 2021 roku, kiedy były środki z Polskiego Ładu i można było sfinansować tę oczyszczalnię w 95 proc. kosztów.

mm

Właściciel galerii przy ul. Wisznickiej kończy chodnik

To niewielka inwestycja, ale za to bardzo „medialna”, dwuetapowa, robiona późną zimą i późnym latem. Inwestycja bardzo oczekiwana przez klientów galerii. Chodzi o łącznik od pasaży handlowego przy ulicy Wisznickiej do ronda Żołnierzy WiN.

Klienci przez ostatnie lata sami sobie wytyczyli najbardziej dogodną drogę i na trawie wydeptali skrót do galerii. Wiosną tego roku właściciel pasaży postanowił zrobić ukłon w stronę klientów i po otrzymaniu zgody od miasta rozpoczął układanie chodnika. Inwestycja stanęła w połowie, ponieważ okazało się, że



Za prywatną inicjatywę wdzięczny jest burmistrz, który deklaruje wszelkie wsparcie instytucjonalne i formalne

zgoda miasta jest niewystarczająca.

Teren przy rondzie ma innego właściciela, czyli Zarząd Dróg

Krajowych w Lublinie. Zarząd wówczas nie wyraził zgody na włączenie się do pasa drogowego drogi wojewódzkiej nr 814.

Teraz to się zmieniło i prace ruszyły.

mm

Znaleziono godne miejsce na wyeksponowanie tablicy poświęconej zamordowanym Żydom

Na 26 września zaplanowano uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej Żydów z Radzyna, zamordowanych w ramach akcji Reinhardt.

Inicjatorem wydarzenia jest Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego oraz Jakub Jakubowski, burmistrz Radzyna.

mm

Program uroczystości:

10:00 - Spotkanie przed Miejską Biblioteką Publiczną. Odsłonięcie tablicy upamiętniającej Żydów z Radzyna Podlaskiego. Przemówienia wygłoszą marszałek województwa lubelskiego oraz burmistrz
10:30 - Wykład prof. Sabiny Bober pt. „Upamiętnienie społeczności żydowskiej na Lubelszczyźnie” (sala

biblioteki). Otwarcie wystawy malarstwa Geli Seksztajn oraz fotografii macew i przedwojennych fotografii żydowskich mieszkańców Radzyna
11:00 - Spotkanie na cmentarzu żydowskim przy ulicy Lubelskiej i zwiedzanie lapidarium z macew wydobytch z dziedzica dawnej komendy policji (Radzyńskie Towarzystwo Regionalne)

Olbrzymi szmugiel białoruskiego tytoniu

W podłogach kontenerów papierosy za 1,7 mln zł!

Rekordowy przemysł prawie 106 tys. paczek papierosów wykryli funkcjonariusze Straży Celno-Skarbowej i Straży Granicznej podczas wspólnych działań. Nielegalne wyroby tytoniowe znajdowały się w siedmiu kontenerach przewożonych z Brześcia.

W czwartek Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie, poinformował nas, że funkcjonariusze oddziałów celnych z Terespoła i Małaszewicz oraz Straży Granicznej z Terespoła udaremnili w poprzednim tygodniu przemysł



Podczas wspólnej akcji funkcjonariusze Straży Granicznej i Straży Celno-Skarbowej pod kontenerem na torach

blisko 106 tys. paczek papierosów.

– Kontrolami objęto kontenery transportowane pociągami towarowymi z białoruskiego

Brześcia. W siedmiu z nich, przewożących legalne towary, takie jak torf, pustaki i łuska słonecznika, funkcjonariusze natrafili na kontrabandę. Niele-

galny towar, papierosy bez polskich znaków akcyzy, ukryty był w każdym kontenerze w jednokowy sposób w specjalnie przerobionej podłodze – wyjaśniał Michał Deruś.

Dodał, iż w każdym z wagonów znajdowało się kilkadziesiąt tysięcy paczek.

Kpt. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, także informował o wspólnym sukcesie służb, zaznaczając, że w sumie funkcjonariusze zajęli nielegalne papierosy o wartości rynkowej ponad 1 mln 700 tys. zł.

– Dalsze postępowania w tych sprawach prowadzi Lubelski Urząd Celno-Skarbowy w Białej Podlaskiej – zaznaczył kapitan.

(Pim)

Poszukiwany schował się przed policją w budynku gospodarczym

Biała Podlaska: Policjanci zatrzymali 60-latkę poszukiwanego listem gończym. Mężczyzna, próbując ukryć się przed funkcjonariuszami, skrył się w pomieszczeniu gospodarczym.

6 września operacyjni Zespołu do Spraw Poszukiwań i identyfikacji Osób białskiej komendy zatrzymali 60-latkę poszukiwanego listem gończym. Mężczyzna ukrywał się od wiosny tego roku. Funkcjonariusze ustalili, gdzie 60-latek obecnie przebywa. Jednak



Mężczyzna trafił do zakładu karnego. Spędzi tam najbliższy rok za przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji

ten ani myślał oddać się w ręce policjantów. Licząc, że uniknie wymierzonej kary, postanowił ukryć się w budynku gospodarczym. Zabrał ze sobą biegającego po podwórku agresywnego owczarka. Zmienił zdanie dopiero wtedy, gdy funkcjonariusze rozpoczęli siłowe wejście do budynku - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Mężczyzna trafił do zakładu karnego. Spędzi tam najbliższy rok za przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji.

Joanna Niecko

Zapis tachografu inteligentnego zdradził kierowcę

Lewizna Słowaka z nielegalnymi przewozami

Aż 12 tys. zł kary może zapłacić słowacki przewoźnik, który wykonywał w Polsce ponadwymiarowy zarobkowy transport ładunków. Chociaż wyrzucał dokumentację z nieuprawnionych przewozów, to jednak „krokodylki” ustaliły ukrywane usługi.

Na drodze krajowej nr 2 w Worońcu (gm. Biała Podlaska) inspektorzy z Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Dro-



Słowacki przewoźnik wykorzystywał ciągnik siodłowy DAF do dodatkowego zarobkowania na terenie Polski

gowego w Lublinie zatrzymali do rutynowej kontroli słowacki pojazd transportowy. Obcokrajowiec przewoził z Wólki Ko-

sowskiej do Małaszewicz pusty, 40-stopowy kontener (kontener morski 12 m – to większe jednostki transportowe, które mają

wiele zastosowań, zwłaszcza w przypadku przesyłek dużych gabarytowo ładunków, takich jak maszyny, sprzęt medyczny, meble, samochody...).

Wydział inspekcji WITD poinformował, że wnikliwa kontrola wykazała, iż od 16 dni słowacki przedsiębiorca wykonywał na terenie Polski przewozy kabotażowe (zarobkowy transport ładunków pomiędzy punktami znajdującymi się w innym państwie niż siedziba firmy przewoźowej).

– Zgodnie z regulacjami europejskimi mógł wykonać tylko trzy takie transporty. Istotą kontroli było wykazanie, że przewo-

zów wykonano więcej niż trzy. Tu z pomocą przyszedł m.in. tachograf inteligentny, który oprócz czasu pracy kierowcy rejestrował także miejsca załadunku i rozładunku wraz z konkretnymi lokalizacjami GPS. Dzięki temu potwierdzono, że przewoźów wykonano przynajmniej pięć – wyjaśnili kontrolerzy.

Dodali, że kierowca, chcąc utrudnić jakąkolwiek kontrolę, na polecenie przewoźnika wyrzucał wcześniejsze listy przewozowe tak, by w pojeździe nigdy nie było więcej niż trzy dopuszczalne dokumenty o przewozach. Ostatecznie kierowca, po okazaniu zapisów tachografu,

przysłał rację kontrolującym. Okazał pięć fotografii wcześniejszych listów przewozowych, potwierdzając tym samym ustalenia inspektorów.

Od przewoźnika zażądano 12 tys. zł kaucji na grożącą karę pieniężną, a pojazd skierowano na parking strzeżony, do czasu odbioru kontenera przez innego przewoźnika albo drugi pojazd skierowany ze Słowacji uprawniony do wykonania przewozu kabotażowego na terenie Polski. Kontrolowany samochód, już na pusto, będzie musiał opuścić terytorium Polski.

(Pim)

BIA

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Radzynie Podlaskiej			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Przetwórcza owoców i warzyw, Radzyń/Bimiz Food	1	4 300,00 zł	u
Monter sieci wod – kan, Komarówka Podl./WODKAN	1	4 300,00 zł	u
Psycholog szkolny, Białka/SP		2 900,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Żakowola Poprzeczna		2 454,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Turów/Auto - Magik	1	4 300,00 zł	u
Kierowca ciągnika siodłowego, Turów/Auto - Magik	1	4 550,00 zł	u
Psycholog, Wola Osowińska/ZPO	1	4 908,00 zł	u
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Kierowca, Radzyń/Bryja	1	6 000,00 zł	u
Policjant, Radzyń/KWP	1	6 427,90 zł	u
Doradca klienta, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	5 600,00 zł	u

u - umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomocniczy robotnik polowy, Kodeń		28,1 zł/godz.	z
Pracownik gospodarczy, Biała Podl./KSE-MAR	1	4 300,00 zł	u
Pracownik budowlany, Biała Podl.	1	8 000,00 zł	u
Pomocnik przy hodowli zwierząt, Łukowisko/SUPERDROB	1	4 300,00 zł	u
Robotnik budowlany, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Elektryk, Międzyrzec	1	4 300,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Biała Podl./VIK-KING KTS	1	4 300,00 zł	u
Drobnarz, Międzyrzec		28,1 zł/godz.	z
Kierowca – mechanik, Biała Podl./Kociuk - Logistic	1	4 300,00 zł	u
Spedytor, Biała Podl./Kociuk - Logistic	1	4 300,00 zł	u
Wychowawca w internacie, Biała Podl./OHP	1	4 400,00 zł	u
Sprzedawca, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Mechanik, Horbów Kol./MULTON	1	4 300,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Tłuszc		4 496,00 zł	z
Specjalista do spraw kadr i płac w transporcie, Biała Podl./New Trans Solutions	1	10 000,00 zł	u
Psycholog szkolny, Kodeń	0,59	2 554,54 zł	u
Inżynier budowlany, Biała Podl./UBIT	1	7 000,00 zł	u
Tatażysta, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Kierowca kat. C, Biała Podl./SM Mlekovi	1	6 000,00 zł	u
Pomocnik spawacza, Zakalinki Kol.	1	4 300,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Duży pożar w powiecie łukowskim. Setki tysięcy złotych strat

Pożar stodoły wybuchł w piątek, 13 września, wieczorem w Woli Bystrzyckiej.

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie około godz. 21. Ogniem objęty był teren o powierzchni około 300 metrów kwadratowych. - Działania polegały na podaniu czterech prądów gaśniczych wody. Na miejscu pracowało 6 jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej



Niebo nad miejscowością było rozświetlone przez jednostki straży

oraz trzy jednostki Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Łuków. Straty zostały oszacowane na około 600 tysięcy złotych, zniszczeniu uległ kombajn, zboże i sam budynek - relacja- nuje dyżurny łukowskiej straży pożarnej.

Grzegorz Rekiel

Seria oszustw „na BLIK” w Łukowie, Staninie i Krzywdzie

POWIAT ŁUKOWSKI: W ciągu ostatnich tygodni policja odnotowała całą serię oszustw metodą „na BLIK”.

W poniedziałek (9 września) policjanci zostali powiadomieni o oszustwie którego ofiarą padł 32-letni łukowianin. - Z przekazanej informacji wynikało, że popularnym komunikatorem otrzymał od brata prośbę o pożyczkę ponad tysiąca złotych. Nie weryfikując tej wiadomości 32-latek zgodnie z przekazaną informacją wygenerował kod blik, który po chwili zatwierdził. Gdy otrzymał kolejną prośbę o następny kod blik, to spró-

bował dodzwonić się do brata. Mimo tego, że nie mógł się dozwonić to przesłał i zatwierdził kolejny kod blik. Gdy sprawdził w swojej aplikacji bankowej, że „z jego konta” opłacono zakupy, zadzwonił do żony brata. Od niej dowiedział się, że oszuści „przejęli” jego konto na portalu społecznościowym i to oni poprosili 32-latka o kody blik - informuje asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie. Z konta mężczyzny zniknęło ponad 2200 złotych. Z kolei 5500 zł. straciła 54-latka z gminy Stanin. Kobieta dostała od kuzynki wiadomość z prośbą o kod blik. - Miały one być przeznaczone na opłatę promocyjnej przesyłki.

Nieświadoma podstępów kobieta, nie zadzwoniła do kuzynki, tylko wykonując posłusznie polecenia wygenerowała i zatwierdziła pięć kodów blik. Zgodnie z zapewnieniem kuzynki pieniądze na konto 54-latki miały wrócić po południu. Nie trudno domyślić się, że jednak nie wróciły, wtedy kobieta skontaktowała się telefonicznie z kuzynką i dowiedziała się, że jej konto na portalu społecznościowym przejęli oszuści i że to im przekazała swoje pieniądze - opisuje asp. szt. Marcin Józwik. Natomiast w ciągu kilku ostatnich tygodni 1600 złotych straciła 55-latka z gminy Łuków, prawie 700 złotych straciła 23-letnia łukowianka, 38-latka

z Łukowa straciła 1000 złotych, 1900 złotych straciła 35-latka z gminy Trzebieszów, 1000 złotych straciła 26-letnia łukowianka, 800 złotych przekazała oszustom 47-latka z Łukowa, 1000 złotych wpłaciła na konto oszustów 28-latka z gminy Łuków, 1500 złotych straciła 26-latka z gminy Krzywda, 1900 złotych przelała oszustom 29-latka z gminy Wojcieszków. Wspólnym mianownikiem tych wszystkich oszustw były prośby o kody blik i brak weryfikacji informacji, czy też kontaktu telefonicznego z osobą która rzekomo wysłała taką prośbę.

Joanna Niecko

Udawali, że nie ma ich w domu. Byli poszukiwani listami gończymi

Biała Podlaska: Policjanci zatrzymali 37- i 23-latka poszukiwanych listami gończymi. Obaj próbowali uniknąć odpowiedzialności ukrywając się przed organami ścigania. Po stanowili nie otwierać drzwi udając, że nie ma ich w środku.

W środę (11 września) policjanci zapukali do drzwi jednego z mieszkań w Białej Podlaskiej. - Z ustaleń operacyjnych wynikało, że przebywa tam 37-latek poszukiwany listem gończym. Mężczyzna wyszedł na balkon, ale na widok policjantów szybko schował się do mieszkania. Ani myślał też otworzyć drzwi policjantom.



Zmienił zdanie dopiero, gdy mundurowi rozpoczęli siłowe wejście do mieszkań

Zmienił zdanie dopiero, gdy funkcjonariusze rozpoczęli siłowe wejście do budynku. Mężczyzna ukrywał się przed organami ścigania od początku tego roku. Poszukiwany był w związku z popełnionym przestępstwem przeciwko rodzinie

i opiece - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. Z kolei w czwartek (12 września) policjanci zapukali do wytopowanego mieszkania znajdującego się na jednym z białskich osiedli.

- Jak wynikało z posiadanych przez nich informacji przebywać miał tam poszukiwany listem gończym 23-latek. Choć wszystko wskazywało, że jest on w mieszkaniu, nie reagował na działania mundurowych. Dopiero gdy został poinformowany o siłowym wejściu, a na miejscu pojawili się funkcjonariuszy Straży Pożarnej postanowił otworzyć drzwi. On również ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości od początku br. Poszukiwany za kradzieże 23-latek często zmieniał miejsce zamieszkania i pracę - opisuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla. Obydwaj mężczyźni trafili już do zakładu karnego, gdzie spędzą zasądzone wyroki.

Joanna Niecko

NEKROLOGI

Łuków

Emilia Goławska 81 lat
zm. 7 września,
Łuków

Agnieszka Tymoszek 71 lat
zm. 9 września,
Łuków

Mieczysław Kiciński 67 lat
zm. 7 września,
Łuków

Teresa Sicińska 92 lata
zm. 11 września,
Łuków

Marianna Kurowska 88 lat
zm. 7 września,
Łuków

Edward Głębicki 86 lat
zm. 12 września,
Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Radzyń Podlaski

Urszula Sieniuta 74 lata
zm. 8 września,
Radzyń

Henryk Bujek 71 lat
zm. 11 września,
Radzyń

Marianna Lip 86 lat
zm. 10 września,
Radzyń

Jadwiga Domańska 87 lat
zm. 11 września,
Borki

Radosław Sosnowski 36 lat
zm. 10 września,
Radzyń

Henryk Mańkowski 69 lat
zm. 12 września,
Wołyń

Danuta Ozimkiewicz 83 lata
zm. 10 września,
Radzyń

Emilian Kot 75 lat
zm. 13 września,
Kąkolewnica

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Biała Podlaska

Janina Nikończuk 83 lata
zm. 3 września,
Międzyrzec

Halina Plecha 83 lata
zm. 7 września,
Biała Podlaska

Jerzy Ignatowicz 69 lat
zm. 5 września,
Biała Podlaska

Zofia Adamowska 65 lat
zm. 8 września,
Łuków

Alicja Nikiciuk 77 lat
zm. 5 września,
Międzyrzec

Marek Bednarski 76 lat
zm. 8 września,
Międzyrzec

Artur Deneka 66 lat
zm. 6 września,
Międzyrzec

Maria Młodzianowska 69 lat
zm. 9 września,
Biała Podlaska

Antonina Kukawska 84 lata
zm. 7 września,
Tuczna

Robert Włos 52 lata
zm. 10 września,
Biała Podlaska

Waldemar Matejek 78 lat
zm. 7 września,
Kąkolewnica

Wiesław Rak 73 lata
zm. 12 września,
Międzyrzec

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

AŻ NIEDŹWIEDŹ Z HERBU RYCZY. RADZYŃSKIE OPINIE



Szpila Andrzeja Kotyły

MISTRZ ELEGANCJI
I ETYKIETY ORAZ...
NOŻYCZEK I BRZYTWY

Ponieważ wydawca niniejszego periodyku, czcigodny Mateusz, pozwolił mi raz na dwa miesiące oderwać szanownego Czytelnika od spraw bieżących na rzecz lokalnych retrospekcji, z zapalem przystępuję do przywracania pamięci starszym, a objawiania młodszym co ciekawszych tajemnic naszego wspólnego miasteczka nad Białką.

Dziś będzie o legendarnym i charyzmatycznym mistrzu fryzjerstwa, lecz przede wszystkim nauczycielu i wychowawcy wielu pokoleń tego niełatwego fachu – Henryku Mrówczyńskim.

Wyobraźcie sobie początek lat 60. ub. stulecia. Dystyngowany, uczciwiej postury, jego mość z brylantyną na nieco przerzedzonej czuprynie, starannie przycięty wąsik. Nieskazitelnie czysta koszula i krawat koniecznie ze spinką, bijący w oczy białością fryzjerski kitel, do perfekcji wypielegnowane dłonie, spodnie prasowane w kant równo, no i te skrzypiące skórzane, lśniące czystością wypastowane i wyglansowane

buty, obstalowane na specjalne zamówienie u warszawskich szewców. Tak wyglądał. A jak pachniał! Żadnej machorki czy śladów zmęczenia. Rozdzielał wonie tajemne, ale zawsze zaciekawiające i miłe dla nosa.

Język staranny, z przewagą archaizmów niedostępnych dzisiejszym użytkownikom środków przekazu, intonacja zdecydowanie tutejsza, głos niski, tempo mowy spokojne – pełna komunikatywność.

Styl bycia szarmancki, uprzejmość wbudowana w specyfikę wykonywanej profesji – tak wznosi się autorytet szefa, pedagoga, wychowawcy i mistrza w każdym calu.

Od zarania swej niedojrzałej męskości czyli od czasów przedszkolnych regularnie i nie zawsze nie wbrew swej woli prowadzany byłem na postrzyżyny do mistrza, by ten uczynił z nieokiełzanego nadpobudliwostką oraz psychiczną nierównowagą urwisa dziecię grzeczne, ułożone i potulne, o posiadaniu jakiego marzyła zapewne moja ukochana i jakże nieraz zmęczona mą ekspresywnością Mamusia.

Ten sadzał mnie na desce ułożonej na poręczach fotela fryzjerskiego, bym poziomem swej głowy sięgał tam, gdzie sięgały

jego tajemne narzędzia, które w wypielegnowanych dłoniach grały jak instrument prawdziwego wirtuoza. Rytmiczny dźwięk nożyczek fryzjerskich brzmi w moich uszach do dziś, chociaż wtedy nieobca mi była obawa, czy aby do domu wrócę z kompletem uszu. Ręczna „maszynka” do strzyżenia klikała równie pięknie jak klawisze dzisiejszych komputerów, a na koniec wykończeniówka czyniona brzytwą. Jeszcze tylko pokropek z urządzenia pompowanego gumową gruszką podobną do lewatywy – coś jak w dawniejszych aparatach do mierzenia ciśnienia tętniczego.

Wcześniej lokal fryzjerski mistrza Mrówczyńskiego mieścił się w nieistniejącym dziś długim parterowym, krytym dwuspadowym dachem budynku, na miejscu którego pobudowano w latach 70. blok spółdzielni ogrodniczej. Potem, przy tej samej ulicy Ostrowieckiej, w kamienicy usytuowanej pomiędzy chałupą drewnianą Fręchowiczów (zwanych Lolkami), gdzie obecnie znajduje się pawilon handlowy, a innym drewnianym, który potem wyburzono budując nieopodal ekskluzywną restaurację z kawiarnią o nazwie „Polonia”.

Każdego ranka mistrz stał w drzwiach swej nowej pracowni i witał moją Mamę – wiecznie spieszącą się i goniącą do pracy w pałacu – słowami: „Nie spiesz się Zośka, stary jeszcze nie szedł.” Chodziło o ówczesnego szefa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Jana Walczuka.

P.S.

Mistrz odszedł nagle. Za wcześnie. Na zawał. Mówiono, że spowodowany stresem wywołanym przez łobuzów radzyńskich podczas wieczornego spaceru z psem. Byłem z ojcem w jego domu i modliłem się przy trumnie w dniu pogrzebu. Pamiętam, że płakałem. Żal mi było Oryginała, którego firma była czymś w rodzaju kawiarni towarzyskiej. Tam się można było dowiedzieć wszystkiego. Kto siedzi, kto wyszedł, kto umarł, a kto jeszcze nie, kto zdradza żonę, a kto – z żoną – kochankę – poważniejsze rzeczy też, ale ja ich wtedy nie rozumiałem i dlatego było mi lepiej na świecie niż teraz.

Andrzej Kotyła



Radek z Radzyna

Oczyszczalnia?
To nie mój
problem

Jakiś czas temu grupa zatroskanych mieszkańców zwróciła się z listem otwartym do przewodniczącego Rady Miasta i burmistrza o pilne działania w sprawie rozbudowy oczyszczalni.

Mój kolega Andrzej, z rubryki po sąsiedzku, był łaskaw już o tym napisać, więc ja dorzucę tylko swoje trzy grosze. Ze sporu pomiędzy poprzednikami: wójtem gminy Radzyń, a tegoż Radzyna burmistrzem wiemy, że oczyszczalnia osiągnęła maksimum swoich możliwości. Po przyłączeniu dwóch wiosek nie była już w stanie przyłączyć Zabiela.

Obecni władarze miasta i gminy ponoć współpracują, by wspólnie rozbudować oczyszczalnię. Tylko po co?

Rokrocznie populacja naszego małego miasteczka zmniejsza się o około 100 osób. Oznacza to, że co trzy dni żegnamy kogoś radzyńskiego, bądź to na dworcu PKS/PKP, bądź na

cmentarzu komunalnym/parafialnym. Czy Państwo, czytający ten felieton, widziecie powstające nowe zakłady pracy, które mogłyby generować dodatkowe strumienie ścieków?

Jeśli gmina chce zapłacić za rozbudowę miejskiej oczyszczalni, to bym nawet pozwolił, nie rozumiem tylko, dlaczego mamy partycypować w kosztach?

Każda złotówka wydana z miejskiego, czyli naszego budżetu na rozbudowę oczyszczalni, to złotówka przekazana na realizację potrzeb sąsiedniego samorządu. Tyle.

P.S.

Żeby nie było, że nie jestem za współpracą, solidarnością, itp. Jakie widzę rozwiązanie? Proszę znaleźć na stronach internetowych „Wspólnoty” w felietonie pt. Po co nam gmina wiejska.

Radosław Grudziń

PODPATRZONE
Dlaczego kwiczą
świnki?

Fotografia pani Anety. Dożynkowy witać w okolicy Kuraszewa w powiecie radzyńskim, w gminie Wołyn



Mówię, jak jest

Gdzie kupić najlepsze pierogi
świata? Nigdzie...

Także z łamów „Wspólnoty” znajdą mnie Łaskawi Państwo jako żarłoka (na s. R16 zapraszam na sajgonki...), ostentacyjnego i nieoprawnego grzesznika z paragrafu „nieumiarkowanie w jedzeniu i picu”. Mamy tyle skarbów, że nic tylko grzeszyć obżarstwem. Tyle że my z tym kapitałem nic kompletnie nie robimy.

W samej gminie Kąkolewnica zarejestrowanych jest bodaj siedemnaście producentów regionalnych. Pierogi, kluchy, placki – wszystko, co

tam z kartofli i mąki da się zrobić, przyprawione mistrzostwem pań z Kół Gospodyń Wiejskich. Jakość niebotyczna! A wiecie gdzie to kupić? No właśnie: nigdzie! Nie da się! Bo dziewczyny by musiały użerać się z kupą instytucji, jakby chciały fabrykę amunicji otwierać. Pokątna dilerka odchodzą, trzeba znać odpowiednich ludzi.

Ostatnio dowiedziałem się, że nalewka z przydrożnych jabłek autorstwa mojego kolegi pojechała do Danii i tam zrobiła furorę na imprezie szefów kuchni. Wybitnych profesjonalistów. Natychmiast chcieli kupić duuuużo więcej, płacąc w dolarach – ale na rachunek! Oczywiście „nie da się”, bo Grzesiek musiałby zrobić te same dokumenty, co Polmos.

A pod Komarówką jest jeden wybitny „twórca ludowy”, który robi genialny bimbler z kartofli. Ręczna, rzemieślnicza robota, skala maleńka. Mógłby rodzinę utrzymać, sprzedając np. po 100 flaszka (warte!), ale nie – bo podobno alkoholizm od tego by wzrósł niemożliwie.

Tak przynajmniej od dekad twierdzą stare baby i proboszczowie – a to te dwie grupy realnie rządzą w Polsce (ci drudzy cichcem kartoflanek kupują – pochwalam!) i nie ma odważnego rządu, co by ten stan rzeczy zmienił.

Zagłosuję na każdą partię (no, prawie każdą...), która pozwoli mi po prostu otworzyć gdzieś np. w podcieniach Pałacu Potockich sklepik z dostawianymi od Kąkolewnicy pyzami polskowolskimi, racuchami turowskimi, wędzonkami od pani Eweliny, wołyńskimi pysznymi serami, które wędzi pani Graczyńska i genialnymi jabłkami ze starego sadu w Bezwoli, ogórkami od Pawła z Radzyna, moją autorską kiszoną słoniną, nalewką jabłkową Grzesia i drugą pigwowcową od Zosi z Przegalin... Przecież więcej ludzi by do tego sklepu zajeżdżało, niż łązić się po dziedzińcu i parku. Czemu się nie dziwię.

Zbigniew Smółko

Wyjadacze z opozycji ukróćili apetyty powiatowej władzy

POWIAT OPOLSKI: Trzech, a nie pięciu etatowych członków będzie liczył zarząd powiatu. To zwycięstwo opozycji.

Do trzech razy sztuka?

Radni z opozycji (Trzecia Droga i Mała Ojczyzna) nie stawili się na dwóch poprzednich sesjach Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, przez co nie było wymagane do podejmowania uchwał kworum. W środę, 11 września było inaczej, do kompletu brakowało tylko jednego radnego - Dariusza Wróbla.

Obrazy przebiegały wyjątkowo spokojnie. Najpierw wybrani zostali wiceprzewodniczący Rady Powiatu, zostali nimi nowo zaprzysiężona radna Małgorzata Kozak (PiS) oraz Grzegorz Kapica (z opozycyjnego Mała Ojczyzna). Wszystkie poprzednie próby wyboru wiceprzewodniczących kończyły się fiaskiem. Co ciekawe, radni z PiS-u i radni z opozycji zaproponowali tylko po jednym kandydacie. Wszystko przebiegało tak, jakby wcześniej było dogadane.

Opozycja dopięła swego

Najważniejszym punktem sesji był ten dotyczący wprowadzenia zmian w Statucie Powiatu Opolskiego. PiS-owskie władze powiatu wycofały się ze swojego pomysłu rozszerzenia Zarządu Powiatu o kolejnych dwóch etatowych członków.

Przypomnijmy. Wcześniej zarząd powiatu liczył trzech członków etatowych i dwóch nieetatowych. Po wygranych wyborach głosami radnych PiS został zmieniony statut powiatu. Zarząd miał liczyć aż pięciu etatowców.

Dwa dodatkowe etaty w Zarządzie miały przypaść radnym PiS - Dariuszowi Stachowiczowi i Janowi Wójcikowi - dotąd nieetatowym członkom Zarządu. Pięcioosobowy etatowy skład Zarządu



Ostatnia sesja pokazała, że puste miejsca radnych opozycji, jakie obserwowaliśmy 27 i 29 sierpnia, na dobre odeszły w niepamięć

w tak małym powiecie to ewenement, do tego bardzo kosztowny ze względu na pensje.

Teraz starosta zaproponował cięcie składu osobowego Zarządu z pięciu do trzech osób. W nowym kształcie Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim składa się więc tylko ze starosty, wicestarosty i jednego etatowego członka.

Jakby nie patrzeć, to ta propozycja była ukłonem w stronę opozycji, która zbojkotowała dwie poprzednie sesje, nie godząc się właśnie na pomysł rozszerzenia Zarządu Powiatu o kolejnych dwóch etatowych członków. I - jak się okazało - radnych Małej Ojczyzny i Trzeciej Drogi rozwiązanie przedstawione przez PiS usatysfakcjonowało.

- Cieszę się, że program sesji jest planowany (tak, jak chcieliśmy i postulowaliśmy) z punktem zmieniającym statut do pierwotnej wersji, czyli z zarządem trzyosobowym, bez tworzenia dodatkowych, sztucznych miejsc pracy niepotrzebnie obciążających budżet powiatu - odpisała nam radna Beata Rybak (Trzecia Droga).

Za wprowadzeniem tej zmiany opowiedziało się 12 z 16 obecnych na obradach radnych. Nikt się nie sprzeciwił, a cztery osoby wstrzymały się od głosu (Dariusz Stachowicz, Jan Wójcik, Dominik Molesta, Małgorzata Kozak).

Jan Wójcik i Dariusz Stachowicz (PiS) - dwaj nieetatowi członkowie Zarządu Powiatu - na ostatniej sesji zrezygnowali ze swoich stanowisk. W tym wypadku radni byli jedno-

głośni - cała szesnastka podniosła rękę „za” przyjęciem ich rezygnacji. To, co odróżniało ostatnią sesję powiatową od wszystkich poprzednich w bieżącej kadencji, to niezwykła zgodność wszystkich radnych. Czyżby PiS, ku zadowoleniu opozycji, w końcu zaczął dzielić się władzą?

Wygląda na to, że udało się w końcu osiągnąć kompromis.

W Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim opozycję tworzą radni, którzy wywalczyli mandaty, startując z komitetów Trzecia Droga i Mała Ojczyzna. Liczy ona w sumie ośmiu radnych. Grono to tworzą starzy wyjadacze, w tym czterech byłych burmistrzów z Opola Lubelskiego, Poniatowej i Józefowa nad Wisłą, a także były wójt gminy Karczmiska. Osoby z dużym doświadczeniem samorządowym, doskonale poruszający się w przepisach prawnych.

Wiązania z ofertą minął 15 września, więc radni nie mieli za dużo czasu na wprowadzanie zmian budżetowych. Jednak wszystko poszło zgodnie z planem, wspólnie z gminą Wilków udało się wygospodarować brakujące 552 tys. zł.

- Ja i pan wicestarosta (Janusz Złotucha - dop. red.), a także mieszkańcy gminy Wilków, Podgórze i okolicznych miejscowości, głęboko wierzyliśmy, że uda się te zmiany w budżecie wprowadzić - dodaje Piotrowski.

Wykonawcy też nie zostało dużo czasu na realizację wszystkich prac, będzie musiał wyrobić się w niespełna 3,5 miesiąca.

Przypomnijmy

- Dalsze uchylanie się radnych od obowiązków może doprowadzić do paraliżu decyzyjnego, a brak podjętych uchwał finansowych spowoduje zagrożenie realizacji nowych i rozpoczętych inwestycji - mówił pod koniec sierpnia wójt powiatu opolskiego, apelując do opozycji, aby traktowała swoje mandaty z odpowiednim szacunkiem w stosunku do osób, które obdarzyły ich zaufaniem.

- Dalsze uchylanie się radnych od obowiązków może doprowadzić do paraliżu decyzyjnego, a brak podjętych uchwał finansowych spowoduje zagrożenie realizacji nowych i rozpoczętych inwestycji - mówił pod koniec sierpnia wójt powiatu opolskiego, apelując do opozycji, aby traktowała swoje mandaty z odpowiednim szacunkiem w stosunku do osób, które obdarzyły ich zaufaniem.

- Dzięki uczciwości uczniów jedna z mieszanek powiatu opolskiego odzyskała zagubioną torebkę i znajdujące się w niej rzeczy - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos i jednocześnie przypomina, że każdy, kto znajdzie czyjąś zgubę, musi dołożyć wszelkich starań, by trafiła ona do właściciela. W innym wypadku grozi kara.

Właścicielkę zguby funkcjonariusze odnaleźli jeszcze tego samego dnia. Kobieta ucieszyła się, że odzyskała swoje rzeczy.

Na uznanie zasługuje postawa młodzieży z Karczmisk.

Właścicielkę zguby funkcjonariusze odnaleźli jeszcze tego samego dnia. Kobieta ucieszyła się, że odzyskała swoje rzeczy.

Na uznanie zasługuje postawa młodzieży z Karczmisk.

Właścicielkę zguby funkcjonariusze odnaleźli jeszcze tego samego dnia. Kobieta ucieszyła się, że odzyskała swoje rzeczy.

Na uznanie zasługuje postawa młodzieży z Karczmisk.

Właścicielkę zguby funkcjonariusze odnaleźli jeszcze tego samego dnia. Kobieta ucieszyła się, że odzyskała swoje rzeczy.

Na uznanie zasługuje postawa młodzieży z Karczmisk.

Właścicielkę zguby funkcjonariusze odnaleźli jeszcze tego samego dnia. Kobieta ucieszyła się, że odzyskała swoje rzeczy.

Na uznanie zasługuje postawa młodzieży z Karczmisk.

Właścicielkę zguby funkcjonariusze odnaleźli jeszcze tego samego dnia. Kobieta ucieszyła się, że odzyskała swoje rzeczy.

Na uznanie zasługuje postawa młodzieży z Karczmisk.

Dlaczego opozycja dwa razy zbojkotowała obrady? Poszło o plany rozszerzenia Zarządu Powiatu o dwóch etatowych członków.

- Uważamy, że jest to bezprecedensowe posunięcie, które nie znajduje uzasadnienia ani w potrzebach, ani w realiach naszego samorządu. Decyzja ta to nic innego jak zaspokojenie aspiracji materialnych i politycznych osób związanych z obecnym ugrupowaniem rządzącym PiS - szczególnie jego lokalnych

liderów. Rozbudowywanie Zarządu do pięciu etatowych członków stoi w całkowitej sprzeczności z zadaniami i celami wyznaczonymi przez ustawę o samorządzie powiatowym - czytamy w oświadczeniu, jakie wydali 27 sierpnia radni opozycyjni w związku z nieobecnością na sesji.



Beata Iwona Rybak,
radna (Trzecia Droga)
- Cieszę się, że program sesji jest planowany (tak, jak chcieliśmy i postulowaliśmy) z punktem zmieniającym statut do pierwotnej wersji, czyli z zarządem trzyosobowym, bez tworzenia dodatkowych, sztucznych miejsc pracy niepotrzebnie obciążających budżet powiatu.



Grzegorz Kapica,
wiceprzewodniczący Rady Powiatu (Mała Ojczyzna)
- Wierzę, że kompromis, który osiągnęliśmy podczas dzisiejszego głosowania, będzie tylko i wyłącznie służył dobru mieszkańców powiatu opolskiego.

Opozycja natomiast była zdania, że przerzucanie winy za zaistniałą sytuację na nią to czysta hipokryzja. Utrzymywała, że to jedyny moment, aby jej głos w Radzie został zauważony, a problem niegospodarności finansami publicznymi nagłośniony opinii publicznej.

W oświadczeniu przesłanym do naszej redakcji radni opozycyjni zapewniali, że są otwarci na konstruktywny dialog i wspólne poszukiwanie racjonalnego rozwiązania.

- Uważamy, że ta patowa sytuacja może zostać bardzo szybko rozwiązana. Wystarczy tylko, by pan starosta zroz-

umiał, czym jest kompromis i zaczął słuchać opozycji - napisali radni Trzeciej Drogi i Małej Ojczyzny.

Jak widać, radni opozycyjni w końcu dopięli swego. Mają już swojego przedstawiciela w prezydium Rady, ale możliwe, że to na tym nie koniec...

- (...) czy to są pierwsze i ostatnie zmiany, to się jeszcze okaże... - powiedział Dariusz Piotrowski, jednak do zamknięcia tego numeru nie odpowiedział na zadane przez nas pytanie, czy szykują się jeszcze inne zmiany w Zarządzie Powiatu.

Agnieszka Gołębiowska

Uczniowie znaleźli torebkę i oddali policjantom

Karczmiska: Uczniowie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Karczmiskach podczas spaceru znaleźli w krzakach torebkę. Były w niej paszporty, dokumentacja medyczna, karty bankomatowe i pieniądze. Młodzież przekazała torebkę wychowawcy, a dalej zgubą zajęli się już opolscy policjanci.

Wychowawca OSW w Karczmiskach w poniedziałek poinformował policjantów z Opola Lubelskiego, że jego

uczniowie na spacerze w lesie znaleźli torebkę.

- Na miejsce dyżurny skierował patrol. W środku torby

znajdowały się cztery paszporty, dokumentacja medyczna, karty bankomatowe i pieniądze - informuje starszy aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Właścicielkę zguby funkcjonariusze odnaleźli jeszcze tego samego dnia. Kobieta ucieszyła się, że odzyskała swoje rzeczy.

Na uznanie zasługuje postawa młodzieży z Karczmisk.

- Dzięki uczciwości uczniów jedna z mieszanek powiatu opolskiego odzyskała zagubioną torebkę i znajdujące się w niej rzeczy - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos i jednocześnie przypomina, że każdy, kto znajdzie czyjąś zgubę, musi dołożyć wszelkich starań, by trafiła ona do właściciela. W innym wypadku grozi kara.

Agnieszka Gołębiowska

Strażacy z naszego regionu jadą pomagać w zalanych miastach

Region: Z województwa lubelskiego wyjeżdża pluton ratowniczo-gaśniczy na teren województwa opolskiego. Zadaniem strażaków jest pomoc w walce ze skutkami dużych powodzi.

- Pluton ratowniczo-gaśniczy liczy cztery pojazdy i 17 strażaków - informuje Lubelski Urząd Wojewódzki.

Przypominamy, że od wczoraj z powodziami i podtopieniami muszą radzić sobie mieszkańcy m.in. województwa mazowieckiego i opolskiego. To tam wystąpiły największe powodzie, ludzie zostali ewakuowani, a domy zalane.

Do niedzieli wieczora w województwie lubelskim obowiązuje trzeci, najwyższy stopień alertu pogodowego.

Dominika Polonis

Związkowcy uderzają do premiera w sprawie puławskich Azotów

W piśmie przesłanym do Donalda Tuska proszą o interwencję w sprawie złej sytuacji producenta nawozów, strasząc widmem głodu. - Bez interwencji Państwa Polskiego w tych obszarach grozi nam upadłość - podnoszą.

Zarząd: Konieczne cięcia

O trudnej sytuacji finansowej zarówno całej Grupy Azoty, jak i puławskiego zakładu rozpisyją się nie tylko lokalne, ale i ogólnopolskie media. W czerwcu nowe władze GAP z prezesem Hubertem Kamolą na czele podjęły się wdrożenia programu naprawczego. Oprócz ograniczenia zbędnych wydatków, jednym z elementów planu miało być czasowe zawieszenie niektórych kosztochłonnych zapisów Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Podjęto roz-

mowy z przedstawicielami działającymi w Puławach związków zawodowych, jednak w przeciwieństwie do innych spółek, tu nie przyniosły one konsensusu. Związkowcy nie dali zgody na zawieszenie nagród motywacyjno-kwartalnych, rocznych czy innych dodatki oraz zmniejszenie Funduszu Socjalnego do poziomu ustawowego. Wobec tego pod koniec sierpnia zarząd Grupy Azoty Puławy poinformował o zamiarze wypowiedzenia Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. W odpowiedzi związki poinformowały władze spółki o zgodzie na wprowadzenie od 1 stycznia 2025 r. do 30 września 2027 r. zawieszenia części zapisów ZUZP. Ale postawiły warunek - zawieszenie od 1 września br. opłaty za logo, którą Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. wnosi do Grupy Azoty S.A.

Premierze ratuj!

O tym, że sytuacja puławskich zakładów jest dramatyczna,

„Zatrudnianie ludzi z zewnątrz za niebotyczne dla zwykłych pracowników pensje, demoralizuje załogę”

związkowcy przekonują ponadto w piśmie, jakie na początku września skierowali do premiera Donalda Tuska. - Stoimy o kilka milimetrów nad przepaścią - piszą i podnoszą, że taki stan rzeczy, to efekt błędnego zarządzania firmą. Wskazują również na czynniki zewnętrzne, mające wpływ na kiepskie wyniki finansowe spółki Skarbu Państwa. Wśród nich wymieniają wojnę w Ukrainie, niekontrolowany import nawozów z Rosji czy import tworzyw nieobciążonych kosztami klimatycznymi. - Bez interwencji Państwa Polskiego w tych obszarach grozi nam upadłość - podnoszą związkowcy i dodają: - Bez Zakładów Azotowych Puławy - skończy się rynek tanich importowanych nawozów i tworzyw, a realnym będzie widmo katastrofy na rynku

produkcji rolnej, a więc głodu. Związkowcy wskazują, że ostatnie oszczędności wprowadzone przez władze spółki, a mające prowadzić do poprawy sytuacji finansowej, uderzają w wykwalifikowaną kadrę kierowniczą. Zwracają ponadto uwagę Donalda Tuska na fakt, że zatrudnianie ludzi z zewnątrz za niebotyczne dla zwykłych pracowników pensje, demoralizuje załogę.

- Panie Premierze, prosimy o natychmiastową interwencję - apelują.

Pismo podpisały zakładowa „Solidarność”, Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego ZA Puławy S.A., Międzyzakładowy Związek Pracowników Z.A. Puławy S.A., Międzyzakładowy Związek Zawodowy Jedność - Puławy, Międzyzakładowa Organizacja

Związku Zawodowego Inżynierów i Techników przy Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. oraz Związek Zawodowy Kadra - Azoty przy Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

Związkowcy do Zarządu: Jest czas na porozumienie

Jednocześnie związki zawodowe działające w GAP skierowały na piśmie swoje zastrzeżenia co do zasadności zamiaru wypowiedzenia wspomnianego Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Wskazują na niezgodność działań władz spółki z zapisami Porozumienia - umowy społecznej z września 2014 r., zawartej między GA w Tarnowie GA w Puławach a organizacjami związkowymi. Podnoszą także, iż argumentacja sierpniowego wypowiedzenia ZUZP przez obecne władze puławskich zakładów, w postaci zapisów o „braku należytej i efektywnej reakcji władz spółki na występujące od połowy 2022 r. problemy

rynkowe, a następnie finansowe”, jest błędna.

- To zarząd odpowiada za zarządzanie spółką, a próba przeniesienia odpowiedzialności na pracowników, jest nie tylko skandaliczna, ale przede wszystkim godzi w ustrój Rzeczypospolitej - grzmią przedstawiciele związków zawodowych. Ponadto zarzucają władzom spółki, że podjęte przez nie negocjacje nie doprowadziły do porozumienia, ponieważ Zarząd nie odpowiedział na kluczowe dla związkowców pytania, które pomogłyby podjąć im decyzję o zawieszeniu niektórych zapisów ZUZP. - Związkowcy byli i są skłonni do zawarcia porozumienia (na które jeszcze jest czas). Jednak takie porozumienie musi być oparte na rzetelnych danych, uczciwym dialogu w dobrej wierze i nade wszystko o dobro przedsiębiorstwa i Załogi, nie może sprowadzać się jedynie do chęci kopania związków zawodowych - podkreślają związkowcy z Puław.

Marta Pietroni

57-latek nigdy nie miał prawa jazdy. Wpadł na przekroczeniu prędkości

Lublin: Na przekroczeniu prędkości wpadł kierowca, który nigdy nie posiadał prawa jazdy.

W piątek (6 września) policjanci ruchu drogowego z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie prowadzili kontrolę prędkości w miejscowości Piotrowice.

- W pewnym momencie funkcjonariusze zauważyli szybko jadącego Seata.



Policjanci w tej sprawie skierują wniosek o ukaranie do sądu

Kierowca został od razu zatrzymany z powodu wykroczenia. Jak się okazało, za kierownicą seata siedział 57-latek. W trakcie kontroli wyszło na jaw, że mężczyzna nigdy nie posiadał prawa jazdy - relacjonuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci skierują wniosek o ukaranie do sądu.

Joanna Niecko

Groźny wypadek w Puławach. Motocyklista w szpitalu



Motocyklista przeleciał nad maską audi i wylądował na przeciwnym pasie ruchu. Trafił do szpitala z poważnymi obrażeniami ciała

Kierowca audi wymusił pierwszeństwo na kierującym motocyklem. W wyniku zderzenia motocyklista przeleciał nad osobówką i został wyrzucony na przeciwny pas ruchu.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej i Górnej. Lubelską od strony Końskowoli w kierunku centrum miasta motocyklem suzuki jechał 37-latek z Puław. W tym samym czasie z terenu centrum budowlanego wyjechał audi, którego kierowca (66-letni puławianin) zamierzał jechać prosto w ul. Górną, przecinając ul. Lubelską.

Niestety nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu motocykliście. W wyniku zderzenia puławianin został wyrzucony na przeciwny pas ruchu. - 37-latek kierujący motocyklem został przetransportowany do szpitala w Puławach, doznał poważnych obrażeń ciała. 66-letniemu kierowcy samochodu, który nie ustąpił mu pierwszeństwa przejazdu nic się nie stało. Był trzeźwy. Wyjaśniamy okoliczności wypadku i apelujemy o większą uwagę na drodze - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Mieszkaniec gminy Michów przygnieciony przez samochód

Do zdarzenia doszło 12 września w Wypnisze w gminie Michów.

- Podczas ściągania samochodu osobowego z lawety stoczył się on z niej w sposób niekontrolowany i przygnoił 27-letniego mężczyznę, mieszkańca gminy Michów. Został



Mężczyznę przewiózł do szpitala śmigłowiec LPR

on przetransportowany do szpitala - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

W akcji na miejscu zdarzenia brały udział zastępy PSP Lubartów, OSP Wypnisza, OSP KSRG Michów, OSP KSRG Abramów, śmigłowiec LPR.

Marcin Kusyk

- Chcemy mieć wpływ na to, jak ukształtuje się nasza przyszłość - mówi przedstawiciel ratowników

Chirurgia nie działa.

Ratownicy chcą „wyjść” ze szpitala

POWIAT LUBARTOWSKI:

Dokonało się to, co zapowiadaliśmy w poprzednim wydaniu „Wspólnoty” - przestał funkcjonować oddział chirurgii ogólnej w szpitalu w Lubartowie, przez co w ograniczonym stopniu działa teraz niedawno otwarty SOR. Tymczasem ratownicy medyczni forsują pomysł odłączenia się od SPZOZ-u.

Pacjenci wypisani albo przeniesieni

W poprzednim wydaniu „Wspólnoty” pisaliśmy o problemach związanych z oddziałem chirurgii ogólnej w szpitalu w Lubartowie. Cały zespół tego oddziału złożył wypowiedzenia 30 sierpnia. Kadre chirurgii stanowiła piątka lekarzy, w tym jedna rezydentka.

Lekarze decyzję o złożeniu wypowiedzeń podjęli po zarządzeniu dyrekcji o tym, że mają oni pracować zarówno na chirurgii, jak i na SOR-ze, co ich zdaniem jest niezgodne z przepisami.

- Oddział chirurgii będzie zawieszony. Wszystko wskazuje na to, że dojdzie do tego wcześniej, niż 1 października, jak pierwotnie zakładaliśmy - mówił w rozmowie ze „Wspólnotą” 6 września Artur Szczupakowski, dyrektor szpitala w Lubartowie.

Gdy zapytaliśmy go o argumentację zespołu chirurgów dotyczącą pracy na dwóch oddziałach, Artur Szczupakowski odpowiedział: - Jeśli ktoś odmawia pomocy pacjentowi, to szpital nie jest dla niego odpowiednim miejscem do pracy i wybrał dla siebie nieodpowiedni zawód. Tyle mogę w tej sprawie powiedzieć.

Okazuje się, że oddział lubartowski chirurgii przestał funkcjonować już w poniedziałek, 9 września. Ci pacjenci, których stan zdrowia na to pozwalał, zostali wypisani do domów. Pozostali, a była ich czwórka, zostali przeniesieni na inne oddziały - wewnętrzny i neurologii.

Oddział chirurgii jest aktualnie zamknięty. Lekarze przebywają na urlopach do końca miesiąca. Nie będą już pracować w SPZOZ w Lubartowie. Ich stosunki pracy wygasają 30 września.

- Pielęgniarki z oddziału chirurgicznego, mowa o ośmiu osobach, do końca września są oddelegowane na inne oddziały naszego szpitala. Co będzie później, to zobaczymy - zaznacza Artur Szczupakowski.

”



Artur Szczupakowski

dyrektor szpitala w Lubartowie

W każdej chwili chirurgia może zostać odwieszona. Poszukujemy nowego zespołu chirurgów

Do trzech razy sztuka?

To nie pierwsza taka sytuacja, gdy szpital w Lubartowie zawiesza oddział chirurgii. Rok temu, jeszcze, gdy dyrektorem szpitala był Mirosław Makarewicz, cały zespół chirurgów także pożegnał się z lubartowskim szpitalem. Przerwa w działaniu oddziału trwała wtedy kilka miesięcy, zanim do pracy nie przystąpiła nowo skompletowana załoga. Która właśnie dzieli los poprzedników...

Dyrektor szpitala zaznacza jednak, że w planach jest ponowna reaktywacja chirurgii. Do trzech razy sztuka?

”

Michał Krawczyk

przewodniczący ZZ Pracowników Ratownictwa Medycznego przy SPZOZ w Lubartowie

Jest dosłownie kilku ratowników, którzy są przeciwni. Moim zdaniem nie mają żadnych sensownych argumentów

- Oddział jest zawieszony terminowo, do 31 grudnia br. Według przepisów maksymalny czas zawieszenia oddziału szpitala to pół roku. Nie mamy zamiaru wykorzystać tego maksimum. Intensywnie pracujemy, żeby okres zawieszenia skrócić do minimum. Chcemy, by w szpitalu w Lubartowie funkcjonował oddział chirurgii ogólnej. Wszystko może się zmienić, oczywiście na plus. W każdej chwili może zostać odwieszony, absolutnie tego nie wykluczamy. Poszukujemy nowego zespołu chirurgów, ale na razie szczegółów zdradzać nie będę - mówi Artur Szczupakowski.

Co dalej z SOR-em?

Powiązany z działaniem oddziału chirurgii jest szpitalny oddział ratunkowy. Lubartowski SOR został otwarty w maju br. jako nowa inwestycja warta 15 mln zł. Dyrektor Artur Szczupakowski zapowiada, że teraz SOR będzie działał dalej, ale w ograniczonej formie.

- W tym momencie na SOR-ze pomoc udzielana jest wszystkim pacjentom oprócz tych, którzy wymagają interwencji chirurgicznych. Na SOR-ze jest zespół lekarski i zespół pielęgniarski. SOR będzie w ten sposób funkcjonował w najbliższym czasie - podkreśla szef szpitala w Lubartowie.

W niedzielę, 7 września, SOR działał w ograniczonym zakresie.

- To był problem kadrowy, ponieważ tego dnia nie było lekarza na SOR-ze. Od czasu do czasu mogą występować takie ograniczenia na SOR-ze, trwające dobę czy dwie, ze względu na niedobór personelu - zapowiada Artur Szczupakowski.

Ratownicy wyjdą ze szpitala?

Pojawił się pomysł, by lubartowskie ratownictwo medyczne wyszło poza struktury zadłużonego i przynoszącego kolejne straty szpitala. Inicjatywa wyszła od ratowników medycznych ze szpitala w Lubartowie. Wiadomo jest, że Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe w Lublinie chciałoby ich przejąć i taka koncepcja była brana pod uwagę przez dyrekcję naszego SPZOZ-u. Zgłosił się do nas Związek Zawodowy Ratowników Medycznych w SPZOZ w Lubartowie z pismem, w którym poproszono o rozważenie propozycji utworzenia nowego podmiotu w formie SPZOZ-u lub spółki. Jako Zarząd Powiatu przychylił się do tego, by rozważyć taką propozycję. Tym bardziej że jest to na wniosek samych ratowników. Jeśli to miałyby pomóc w utrzymaniu miejsc pracy przez ratowników z naszego powiatu, to jesteśmy „za” - mówi Sebastian Wysok, członek Zarządu Powiatu Lubartowskiego, odpowiedzialny za sprawy szpitala.

Na razie koncepcja jest na etapie rozmów. W tej sprawie odbyły się dotychczas trzy spotkania.

Według wyliczeń dyrektora SPZOZ-u w Lubartowie, ratownicze zespoły wyjazdowe w ramach szpitala w ubiegłym roku przyniosły w skali roku straty rzędu kilkuset tysięcy złotych. Nasz związek zawodowy nie zgadza się z takimi wyliczeniami, dlatego też wyszliśmy z inicjatywą odłączenia się od szpitala, przedstawiliśmy nasze stanowisko panu staroście i złożyliśmy

”



Sebastian Wysok

Zarząd Powiatu Lubartowskiego

Nie jest prawdą, że podczas spotkania z ratownikami doszło do „zastraszania” czy „zakrzykiwania”

wniosek w tej sprawie. Starostwo na ten moment przychyliło się do naszego pomysłu - mówi Michał Krawczyk, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ratownictwa Medycznego przy SPZOZ w Lubartowie. - Uważamy, że w ten sposób organ założycielski może pomóc jednocześnie i szpitalowi, i ratownikom. Jeśli chodzi o względy ekonomiczne przy utworzeniu takiej jednostki, to można sobie zadać pytanie, czy ktoś słyszał o tym, by w Polsce upadło jakieś samodzielne pogotowie ratunkowe. Jednostki tego typu bilansują się ekonomicznie. Łatwo jest założyć budżet, to są stałe kwoty: niezależnie od tego, czy pogotowie będzie wyjeżdżało, czy nie, to i tak otrzyma od Narodowego Funduszu Zdrowia takie same pieniądze - dodaje. Jak taki pomysł komentuje Artur Szczupakowski?

- Nie ja powinienem być adresem pytania o pomysł utworzenia odrębnej od szpitala jednostki pogotowia ratunkowego w Lubartowie. To pytanie do Zarządu i Rady Powiatu Lubartowskiego. Ja w tej kwestii nie będę się wypowiadał - ucina dyrektor szpitala.

Są głosy przeciw

Nie wszystkim podoba się taka koncepcja. „Nikt nie patrzy na to, że takie rozwiązanie będzie więcej kosztowało, będzie powołany nowy dyrektor, potrzebna będzie nowa obsługa administracyjna. Pracownicy pogotowia są przymuszani do rozwiązania umów ze szpitalem w zamian za mglistą obietnicę zatrudnienia w nowej jednostce, która jeszcze nie powstała. W nowym zakładzie ma nie być umów o pracę, a osoby, które się nie zgodzą na takie rozwiązanie, mają być zwolnione z pracy w szpitalu” - napisała anonimowo do redakcji „Wspólnoty” osoba, która przekonuje, że jest jednym z ratowników medycznych w lubartowskim szpitalu. - Jest dosłownie kilku ratowników, którzy są przeciwni pomysłowi odłączenia się od SPZOZ w Lubartowie i utworzenia nowej jednostki odpowiedzialnej wyłącznie za ratownictwo medyczne w powiecie lubartowskim - uważa Michał Krawczyk. - Są to pracownicy jednocześnie innych jednostek pogotowia, więc nie zależy im na

doprowadzeniu do zmian. Moim zdaniem, nie mają żadnych sensownych argumentów. Żaden z ratowników nie jest przymuszony do rozwiązania umowy ze szpitalem, każdy z nich będzie miał wybór, czy chce pracować w nowym pogotowiu. Żyjemy w wolnym kraju. Jeżeli nowy podmiot powstanie, ratownicy będą mieli propozycję podpisania z nim umów. Jeśli w takiej sytuacji będą chcieli pozostać na umowach o pracę w szpitalu, to nadal na nich pozostaną i o ich przyszłości będzie decydował dyrektor SPZOZ-u. Na ten moment nie ma oficjalnego stanowiska, że takie umowy byłyby rozwiązywane - dodaje szef związku zawodowego ratowników medycznych.

Jak Michał Krawczyk odnosi się do zarzutu dotyczącego umów medyków?

- Żeby na początek rozpisz plan finansowy nowej jednostki, łatwiej jest zacząć z pracownikami zatrudnionymi na umowy cywilno-prawne, ponieważ w takiej sytuacji koszty zatrudnienia są łatwiejsze do przewidzenia, odpadają choćby koszty urlopów, zwolnień lekarskich, oraz innych kosztów poniesionych przez pracodawcę. Nowy podmiot startuje od zera, kapitał zakładowy trzeba wypracować. Na początku, jako ludzie dbający o swoje miejsce pracy, powinniśmy pokazać, że to się po prostu bilansuje. Uważam, że potrzebujemy do tego około trzech miesięcy. Inne przykłady pracy działające w systemie ochrony zdrowia rzadko kiedy zatrudniają nowych pracowników na umowy o pracę, a zamiast tego na kontrakty, bo to jest nieekonomiczne, a pieniędzy w budżecie ciągle brakuje - odpowiada przedstawiciel ratowników medycznych.

Szef związku zawodowego ratowników medycznych podkreśla, że ideą przedsięwzięcia jest próba odciążenia mającego kłopoty finansowe szpitala oraz zachowanie miejsc pracy przez medyków.

- Część pracowników zapomina, że to przecież my wypracujemy kontrakt z NFZ-em i powinniśmy dbać o nasze miejsce pracy, by go nie stracić. Przede wszystkim chcemy pomóc szpitalowi, skoro i tak Pan dyrektor chciał nas oddać. Po drugie, chcemy zachować miejsca pracy w naszym powiecie. Jeśli ratownictwo medyczne od

szpitala w Lubartowie przejęłoby Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe, nie zagwarantowałyby ono miejsc pracy ratownikom, którzy aktualnie pracują w SPZOZ w Lubartowie. Docelowo pogotowia ratunkowego w ramach szpitala w Lubartowie i tak nie będzie. My chcemy mieć wpływ na to, jak ukształtuje się nasza przyszłość - mówi Michał Krawczyk.

Zastraszanie i wyśmiewanie?

Autor korespondencji zarzuca, że ci, którzy nie popierają pomysłu o utworzeniu nowej jednostki, są „zastraszani, przekrzykiwani, stawiani w negatywnym świetle, czy wręcz wyśmiewani”. - Nie jest prawdą, że podczas spotkania z ratownikami doszło do „zastraszania” czy „zakrzykiwania”. Był mecenas szpitala, który powiedział, jak ze strony prawnej może wyglądać to przedsięwzięcie. Powiedzieliśmy jedynie, jak wygląda sytuacja. Myślę, że w niedalekiej przyszłości zorganizujemy kolejne spotkanie - mówi Sebastian Wysok.

- Nie było żadnych zachowań „zastraszania”, „przekrzykiwania” czy „wyśmiewania”. Wręcz sytuacja była odwrotna: zachowanie niektórych ratowników pozostawiało wiele do życzenia. Na spotkaniu garstka osób, która nie chce zmian, podważała wiedzę pana mecenasa czy starosty. Pan starosta wyciąga do nas rękę, chce pomóc, a kilka osób chce wszystkich wciągnąć w jakieś „gierki” dla swoich własnych korzyści. Nie jesteśmy w stanie wszystkich zadowolić - uważa Michał Krawczyk.

Decyduje Rada Powiatu

Sebastian Wysok zaznacza, że sprawa jest na etapie rozmów.

- My, jako Zarząd Powiatu, stojmy z boku i oczekujemy, by najpierw środowisko ratownicze doszło do porozumienia i przekazało, czego ostatecznie oczekuje. Wiem, że są wśród ratowników tarcia, ale ja nie zamierzam się w to zagłębiać. Jeżeli na dalszym etapie będzie to możliwe, postaramy się pomóc ratownikom i spełnić ich prośby. Jeżeli koncepcja okaże się korzystna, decyzję w tym temacie podejmuje Rada Powiatu Lubartowskiego. To jednak nie wszystko, potrzeba bowiem m.in. zgody wojewody lubelskiego - wyjaśnia członek Zarządu Powiatu.

Jeżeli wszystko poszłoby zgodnie z planem, nowa jednostka mogłaby zacząć funkcjonować w grudniu lub styczniu.

Dominik Smagała

Był bramkarzem. Miał nie ruszać palcem, a prowadzi treningi

Minęło dziewięć lat od tragedii, jaka spotkała Pawła Matłacza. Były bramkarz Orląt Łuków w zderzeniu z rywalem doznał urazu rdzenia kręgowego w odcinku szyjnym.

Poczułem prądy

8 sierpnia 2015 roku Mazovia Mińsk Mazowiecki inaugurowała sezon w starciu z Bzurą Chodaków. Prowadziła 2:1. Około 80. minuty Pawłowi życie wywróciło się do góry nogami.

Wstając, rywal wbiegł całym impetem we mnie. Moja głowa wbiła się w jego klatkę piersiową. Poczułem prądy. Zrobiło mi się ciemno. Upadłem na ziemię

- Poszło dośrodkowanie w moje pole karne. Piłka odbiła się od jednego z naszych obrońców. Spadła na pięty metr. Krzyknąłem „moja”. Złapałem ją i chciałem wyprowadzić kontrę. Była do tego dobra sytuacja. Akcja była dynamiczna. Wstając, rywal wbiegł całym impetem we mnie. Moja głowa wbiła się w jego klatkę piersiową. Poczułem prądy. Zrobiło mi się ciemno. Upadłem na ziemię - mówi Paweł.

Nic nie czułem

Matłacz nie stracił przytomności.

- Cały czas byłem świadomy. Kolega podbiegł do mnie i uszczypnął w łydke. Nic nie czułem. Na stadionie był lekarz, lecz nie miał żadnego sprzętu. W jego przyborach nie było nawet kołnierza ortopedycznego. Prosiłem kolegów, żeby mnie obrócili na bok. Na plecach się dusiłem - dodaje.

Szpital nie chciał przyjąć

Karetka pojawiła się po pół godzinie. Było bardzo gorąco. Matłacz prosił o wodę.

- Zabrali mnie do szpitala w Sochaczewie. Przyjęli mnie, a ja zasnąłem. Obudziłem się w nocy, gdy lekarz, chyba ordynator dzwonił po innych placówkach, by mnie przetransportować w celu wykonania rezonansu. Nie wiedzieli, co się ze mną dzieje. Żaden szpital z Warszawy nie chciał mnie przyjąć. Do dzisiaj nie wiem dlaczego. Lekarz dowiedział się, że jestem z Siedlec i odesłano mnie do rodzinnej miejscowości. Podróż



W przeszłości Paweł Matłacz (pierwszy z prawej w górnym rzędzie) wystąpił w meczu przeciwko Legii Champions Warszawa

była długa, trzęsło. Być może to pogorszyło mój stan - opowiada.

Potrzebne było odbarczenie

36-latek nie ukrywa, że ma żal do lekarzy, iż nie wykonano odbarczenia krwi, czyli nie zmniejszono ucisku na rdzeń kręgowy. Wdała się martwica, co pogorszyło sytuację. Paweł dowiedział się o tym podczas konsultacji w Niemczech. - Gdyby zrobiono to do 24 godzin po urazie, dzisiaj być może mógłbym być w lepszym stanie - dodaje.

Bez szans

Matłacz spędził pół roku w szpitalu w Siedlcach. Lekarze nie dawali mu szans na to, by zaczął ruszać kończynami, nie mówiąc już o chodzeniu.

- Jeden z nich wyznał, że cudem będzie, gdy ruszę palcem. Byłem załamany, ale jak pokazał czas, nie poddałem się łatwo - opowiada.

Stan Pawła pogorszył się, kiedy był na oddziale chirurgii.

- Dostałem zapalenia płuc. Pojawiało się zagrożenie życia. Nie mogłem oddychać. Przez dwa tygodnie byłem na OIOM-ie. Dowiedziałem się o tym później. Rodzice nie chcieli mnie martwić - twierdzi.

Paweł bardzo szybko rozpoczął rehabilitację. Po tygodniu, może chwilę wcześniej, zaczął ruszać palcem u ręki.

- Pewnej nocy na siłę chciałem wykonać ruch. Udało się. Zawołałem lekarzy i potwierdzili moje słowa. Pojawiły się wtedy pierwsze radości - przyznaje.

Z „Dzidą” i „Szyszką”

Po pół roku Paweł wrócił ze szpitala do domu.

Na początku, zamiast gładzenia sierści, było walenie w nie moją bezwładną ręką. Były biedne. Zawzięłem się. Postanowiłem, że dojdę do niemal perfekcji. Dopiąłem swego

- Rozpocząłem rehabilitację. Oczywiście prywatnie. Sam również siebie rehabilitowałem. Pomogła kocia terapia. Miałem w domu „Dzidę” i „Szyszkę”. Łasili się do mnie, a ja nie mogłem ruszyć ręką. Próbowaliśmy. Denerwowało mnie to bardzo mocno. Udało się. Na początku zamiast gładzenia sierści było walenie w nie moją bezwładną ręką. Były biedne. Zawzięłem się. Postanowiłem, że dojdę do niemal perfekcji. Dopiąłem swego - opowiada.

Spastyka przeszkadza

Wielomiesięczna rehabilitacja dała efekty.

Moje ciało drętwieje, prostuje się. Każdy swój ruch muszę kontrolować. Jak zamknę oczy, to się przewrócę

- Potrafię usiąść, wstać, ale z pomocą ściany lub osoby. Z boiska nie umiałbym się podnieść. Wezmę szklankę, ale w dwie ręce. Zimnego nie wezmę. Gorącej kawy się nie napiję. Przeszkadza mi spastyka. Moje ciało drętwieje, prostuje się. Każdy swój ruch muszę kontrolować. Jak zamknę oczy, to się przewrócę. Przejdę do stu metrów, ale później jestem drętwy. Muszę odpoczywać. Jeśli jest

zimno, nie mogę wyjść na „spacer”. Wtedy chodzę jak robot. Boli i piecze. Przy dużych temperaturach pojawiają się plamy na ciele. Nie wiem od czego - przyznaje.

Nie pamięta, jak się nazywa

Paweł nie spotkał się z zawodnikiem, z którym się zderzył.

- Nie pamiętam, jak się nazywa. Po artykule w Przeglądzie Sportowym, po jakimś roku, odezwał się do mnie. Napisał maila. Raczej nie chciał się spotkać. Napisał, że oddaje jeden procent na moje leczenie. Nie chciał mi tego zrobić. Zapomniałem, jak się nazywa - twierdzi.

Z nią pierwsze kroki

Agnieszka. Poznali się ponad 20 lat temu w dyskotekę. Jest narzeczoną Pawła. Nie wystraszyła się tragedii swojego chłopaka. Była i jest przy nim. Jest wierna i wytrzymuje.

- Z nią zrobiłem swoje pierwsze kroki. Czuję w niej wielkie wsparcie. Gdy leżałem w szpitalu, tuż po pracy przyjeżdżała do mnie. Często nie jeździła na obiad, tylko biegła do mnie - opowiada.

Szybkie życie

Przed wypadkiem życie Pawła Matłacza było szybkie. Pracował w Mostostalu jako magazynier. Wstawał o 5 rano. Jechał do pracy. Po niej wracał do domu na obiad. Później miał zajęcia z młodymi bramkarzami Pogoni Siedlce. Następnie wsiadał do auta i pędził na swoje zajęcia na godz. 18. W domu był po 22.

Tak było

Miniony piątek był podobny do czwartku, środy i niedzieli.



Paweł Matłacz był bramkarzem Orląt. Na zdjęciu obok byłego zawodnika Łukowa Pawła Szlaskiego, który obecnie jest trenerem Unii Krzywdy

- Codziennie robię niemal to samo. Wstaję o 6.30. Agnieszka szykuje się do pracy, a zarazem pomaga mi w ubraniu się, myciu. Od ósmej jestem w domu sam. Wtedy czytam książki, oglądam wiadomości. Mam rehabilitację, a później znów mam czas dla siebie. Oglądam, czytam, sam ćwiczę. Życie w domu stało się nudne. Narzeczoną wraca z pracy i wspólnie spędzamy te chwile. Czasami gdzieś pojedziemy. Próbuje sam prowadzić auto, ale na ulicę nie wyjeżdżam. To zbyt duże niebezpieczeństwo - opowiadał niedługo.

A teraz?

Kilka lat temu był przełom. Paweł przyjechał do Łukowa. Obserwował trening młodych bramkarzy, wywodzących się z tego miasta.

- To było niesamowite kilkadziesiąt minut. Wyrwałem się z domu. Po raz pierwszym byłem na zajęciach specjalistycznych golkiperów, czyli widziałem to, co zawsze kochałem. Byłem bardzo szczęśliwy. Mogłem spotkać

chłopców, których kiedyś prowadziłem. Powyrastali. Zrobili postępy. Łza w oczach się zakręciła. Szkoda, że ja nie mogłem poprowadzić tego treningu. Marzę, by kiedyś to zrobić. W tym momencie to niemożliwe - mówił.

Wyszkolił Misztę

Jego życie zmieniło się. Pracuje wraz z Karolem Budzikurem w Pogoni Siedlce. Prowadzi specjalistyczne treningi bramkarskie. Z młodzieżą, ale również z golkiperami z drugiej i trzeciej drużyny Pogoni. Jak przyznaje, jest trudno. Nie może poruszać się jak zdrowy człowiek. Zaciska zęby i walczy.

Paweł Matłacz występował w Orlętach przez półtora sezonu. Oprócz gry między słupkami pracował z młodszyimi zawodnikami.

- Wśród moich podopiecznych był Mateusz Strachota, który teraz trenerem bramkarzy oraz Cezary Miszta, obecnie grający w Rio Ave - kończy.

Witamy na świecie!



Gloria Janczak, Chełm
ur. 12 września, g. 14:57,
3420 g, 57 cm
Rodzice: Sylwia i Emil
Siostra: Rita (2 lata)



Kacper Sawczuk, Stare Buczyce, pow. bialski
ur. 7 września, g. 15:13,
4110 g, 59 cm
Rodzice: Magdalena i Mateusz



Jan Łabęcki, Lubartów,
ur. 26 sierpnia, g. 8:38,
2670 g, 51 cm,
Rodzice: Weronika i Konrad
Rodzeństwo: Franciszek i Hanna



Lilianna Zalewska, Lubartów
ur. 10 września, g. 4:04,
3630 g, 54 cm
Rodzice: Katarzyna i Wojciech
Siostra: Adrianna (4 lata)



Szymon Wysok, Serniki, pow. lubartowski
ur. 13 września, g. 10:32,
2950 g, 54 cm



Florian Józef Szczęch, Parczew
ur. 13 września, g. 9:19,
2490 g, 50 cm
Rodzice: Olga i Marcin
Brat: Gabryś (5,5 r.)



Filip Niewiadomski, Cyców, pow. łęczyński
ur. 13 września, g. 4:33,
3280 g, 55 cm
Rodzice: Natalia i Jakub



Kornelia Malinowska, Kostry, pow. parczewski
ur. 7 września, g. 21:54,
3360 g, 52 cm
Rodzice: Anna i Paweł
Rodzeństwo: Zuzia (7 lat), Adaś (5 lat)



Adrianna Zaniuk, Nowe Mosty, pow. parczewski
ur. 8 września, g. 15:40,
3510 g, 56 cm
Rodzice: Patrycja i Andrzej
Rodzeństwo: Nikola (9 lat), Karol (1,5 r.)



Wojtek Adamski, Warszawa/Radzyń Podlaski
ur. 10 września, g. 9:50,
3550 g, 55 cm
Rodzice: Justyna i Przemek
Siostra: Marcelina (4 lata)



Antonina Maleńczyk, Porosiuki, pow. bialski
ur. 13 września, g. 13:32,
3,60 kg, 56 cm
Rodzice: Marta i Piotr
Siostra: Malwinka (5 lat)



Przemek Gontarczyk, Ostrów Lub.,
ur. 7 września, g. 5,
3065 g, 56 cm
Rodzice: Justyna i Sebastian
Rodzeństwo: Agatka (14 lat), Cezary (7 lat)



Aleksandra Budzyńska, Nowy Uścimów, pow. lubartowski
ur. 13 września, g. 12:13,
2780 g, 51 cm
Rodzice: Marlena i Piotr
Rodzeństwo: Jaś (2 lata), Zuzia (6 lat)



Florian Moskal z tatą, Miastków, gm. Michów, pow. lubartowski
ur. 12 września, g. 7:07,
4450 g, 61 cm
Rodzice: Eliza i Łukasz (zdj.)
Siostra: Łucja (3,5 r.)



Helena Celińska, Korczówka, gm. Łomazy, pow. bialski
ur. 13 września, g. 10:25,
3420 g, 52 cm
Rodzice: Sylwia i Dominik
Brat: Ksawery (3 lata)



Szymek Listosz, Leszkowice, pow. lubartowski
ur. 9 września, g. 9:59,
3410 g, 52 cm
Rodzice: Eliza i Tomasz
Brat: Antek (8 lat)



Marcel Radzikowski, Szczekarków, gm. Lubartów
ur. 13 września, g. 1:14,
3970 g, 57 cm
Rodzice: Eliza i Piotr (na zdj.)

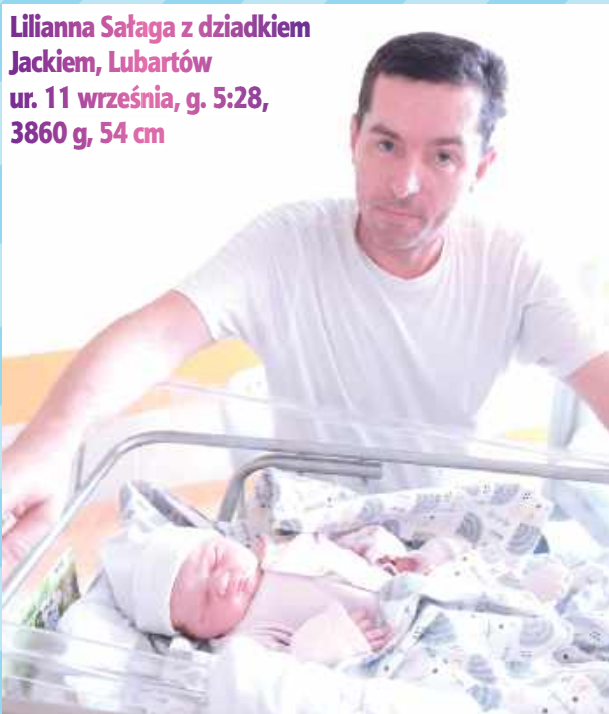


Nikodem Dadej z tatą, Lubartów,
ur. 12 września, g. 12:34,
2990 g, 51 cm
Rodzice: Weronika i Sebastian
Rodzeństwo: Zuzia (5 lat), Klara (1 rok)

Wiktoria Miernicka, Radzyń Podlaski
ur. 10 września, g. 10:58,
3390 g, 56 cm
Rodzice: Magdalena i Paweł
Siostra: Alicja (4 lata)



Basia Welik z rodzicami Magdą i Łukaszem, Biała Podlaska,
ur. 9 września, g. 11:07,
3310 g, 52 cm
Brat: Cezary: (2 lata)



Lilianna Sałaga z dziadkiem Jackiem, Lubartów
ur. 11 września, g. 5:28,
3860 g, 54 cm

Dlaczego łukowskiej starościnie na rynku w Lublinie obcięto głowę (cz. III)

Tragiczne dzieje pięknej kłamczuchy

W gruncie rzeczy wiemy o niej bardzo mało. Nie wiemy, kiedy dokładnie i gdzie się urodziła, ani jak miała na imię. Nie wiemy, czyją była córką, ani ilu miała mężów. Pewne jest tylko, że drugiej takiej pięknej awanturnicy, seksownej lawirantki, piekielnie inteligentnej intrygantki nie widziały ani Lublin, ani Łuków. A już tym bardziej Wólka Domaszewska, gdzie mieszkała ze swoim ostatnim mężem, starostą łukowskim, Kazimierzem Widlicą Domaszewskim.

„...Nareszcie zima nastąpiła tak lekka, że najstarsi ludzie nie pamiętali podobnej.. W południowych województwach lody nie popętały wcale wód, które podsycane topniejącym każdego ranka śniegiem wystąpiły z łożysk i pozalewały brzegi. Padały częste deszcze. Step rozmókł i zmienił się w wielką kałużę, słońce zaś w południe dogrzewało tak mocno, że — dziwnie nad dziwy! — w województwie braclawskim i na dzikich Polach zielona ruń okryła stępy i rozłogi już w połowie grudnia. Roje po pasiekach poczęły się burzyć i huczeć, bydło ryczało po zagrodach...” - opisuje Sienkiewicz zwiastujące paroksyzm wojen kozackich nadzwyczajnie zdarzenia, mające miejsce na przełomie 1647 i 1648 roku. A w Kolbuszowej pod Rzeszowem urodziła się wtedy w chłopskiej chacie Agnieszka, córka chłopki i przejeźdnego żołnierza. I też swoje pięć minut w historii miała.

Piękność z chałupy wkracza na salony

Towarzysząc mamie a potem ciotkom w pracach przy dworze u księżnej Lubomirskiej złapała trochę elementarnej ogłady, nauczyła się czytać i pisać. W wieku kilkunastu lat została wydana za dworskiego kozaka Marcina Zatorskiego. Temperament, inteligencja i kreatywność wsparte nadzwyczajną urodą pchnęły ją jednak na zupełnie inną drogę niż rodzenie dzieci w Kolbuszowej. Niedługo po ślubie wyrusza, zdaje się bez zgody męża, do Krakowa, gdzie zdobywa sobie wśród tamtejszych, nawet wywodzących się z wyższej sfery, panów, sporą popularność.

Afera na dworze w Wiedniu

Potem znowu wraca do męża ale nie potrafi wytrwać długo jako cnotliwa małżonka. Kolejna wycieczka do Warszawy pozwala jej upolować pierwszą znaną nam z nazwiska ofiarę. Austriacki oficer Kollati zakochuje się bez pamięci i gotów jest nawet się żenić. W tym momencie Agnieszka przedstawia się już zresztą jako Aleksandra, córka znakomitego rodu Zborowskich, umieszczona przez wredną rodzinę w wiejskiej chałupie u mamki na wychowanie. Kiedy naiwny narzeczony orientuje się w swojej sytuacji próbuje rzecz odkręcić, ale Agnieszka wzbija się na szczyty własnej beczelności: idzie na skargę do cesarza, przedstawia się jako skrzywdzona niewinność i otrzymuje potężną sumę jako wynagrodzenie tego, co miał jej rzekomo zabrać Kollati. Nikomu nawet do głowy nie przychodzi, żeby w tej sytuacji dociekać zyciorysu...

Spełnienie marzeń nastolatka

Jako tako uposażona, mówiąca już nawet w obcych językach, zaczyna poznawać świat: nie tylko Wiedeń ale też Włochy i Paryż stają przed nią otworem.

Uwodzi młodzieńczego Stanisława Rupniewskiego, młodego i majątnego dziedzica całkiem zacnej fortunki. Chorowity nastolatek nie ma szans w starciu z będącą w pełnym rozkwicie urody i sztuki uwodzicielskiej profesjonalistką. Ślub jest kwestią paru chwil. Ucapiono na ulicy jakiegoś przechodzącego akurat księżula, zapakowano mu w kieszeń pewnie parę dukatów więc nie był szczególnie skrupulatny w sprawdzaniu, czy przypadkiem między panną młodą i panem bardzo młodym nie zachodzi jakaś błaha przeszkoda typu zawarte z kim innym małżeństwo. Zaznaczamy: nie jesteśmy pewni co do jej statusu matrymonialnego: nie ulega wątpliwości, że była w tej chwili prawnie poślubioną małżonką Zatorskiego. Niejasna jest relacja z Kollatim: nie wiemy czy stanęła na kobiercu ani czy w momencie spotkania z Rupniewskim biedaczyna jeszcze żył. We lwowskim inwentarzu kaplicy Domagaliczów znajdujemy wzmiankę, że „Jej Mość Pani Agnieszka Kolaka, potym 1680 ścięta w Lublinie, starościną łukowską była, ofiarowała sukienkę N. Pannie z materiej ze



Dzisiejszy kształt budynków Trybunału Koronnego w Lublinie został nadany dopiero po przebudowie w XVIII wieku. Kiedy bywali w nim Agnieszka Machówna i starosta łukowski Kazimierz Widlica Tomaszewski przypominał wyglądem dzisiejszy ratusz w Sandomierzu. Na obrazie „Pożar Lublina” w kościele ojców dominikanów na Starym Mieście widzimy, jak wyglądał w początkach XVIII wieku, po przebudowie w latach osiemdziesiątych XVII stulecia. Jest to znacznych rozmiarów budynek w kolorze zbliżonym do różowego, na tle jasnego kościoła dominikanów

złotem i srebrem na intencję podróży”, ale nie jest ona datowana, więc możemy przyjąć, że przez jakiś czas posługiwała się jego nazwiskiem.

Spór szwagierek

Pan młody jest, jak się wydaje, słabego zdrowia. Ledwie co udaje się im spłodzić syna Adama Krzysztofa, Agnieszka zostaje wdową. Oczywiście natychmiast zaczyna grę o schedę po mężu. A były to naprawdę duże pieniądze. Rupniewscy herbu Szreniawa to może nie arystokracja, ale karmazyni na pewno. Siostra Stanisława Anna Barbara była żoną Franciszka Szembeka, głowy rodziny która w następnym pokoleniu zrobiła ogromną karierę: m.in. jego dwóch synów z pierwszego małżeństwa będzie prymasami Polski. Tacy nie zwykli pozwalać przepadać pieniądзом w cudzej kieszeni, zwłaszcza jeżeli należała ona do tak podejrzanej osoby, jaką była wdowa. Oczywiście, zgodnie z prawami przyrody, faceci mogli patrzeć na Machównę widzieć tylko urodę i rozum odkładać na półkę. Ale Szembekowa z pewnością błyskawicznie zorientowała się, że w tej historii mnóstwo rzeczy nie wygląda tak, jak przedstawia je rzekoma Zborowszczyńska.

Pozew do lubelskiego Trybunału

Kolejnych kilka lat żywota pięknej hochsztaplerki owia-

nych jest mgłą tajemnicy. Źródła (a w zasadzie jedyne, po którym moglibyśmy się tego spodziewać czyli relacja z procesu w 1680/81 roku tutaj milczą). Ze spadkiem po Rupniewskim była więcej niż dobrze sytuowana, niczego jej zapewne nie zbywało.

Szembekowie w tym czasie zaś pewnie gromadzą prawną amunicję, żeby oskarżyć Agnieszkę i odzyskać schedę. po Stanisławie. Forum jest najpoważniejszy sąd Rzeczypospolitej czyli Trybunał Lubelski. Obradujący od poniedziałku po Niedzielę Przewodniej aż gdzieś do końca sierpnia, był miejscem największych sporów prawnych. O jego obradach powstawały legendy (choćby o sprawiedliwym od niektórych sędziów diable i Czarciej Łapiei!). Trybunał był nie tylko miejscem wymiaru, czasem bardzo wątpliwej, sprawiedliwości ale i impulsem do rozwoju miasta: w oznaczonych terminach zjeżdżali nie tylko juryści ale i strony w poszczególnych sprawach. Wszystkich trzeba było nakarmić, przemocować, odziać i zapewnić im rozrywki. Bokiem dopinano całą masę interesów. Ot, jeden wielki, trwający wiele miesięcy jarmark.

Szukając męskiego ramienia

Do pierwszego starcia z Szembekami dochodzi w 1677 roku. Obydwie strony

Opisuje Machównę współczesny jej poeta Jan Gawiński:

„Onam tedy ja, której wszystkie swe ozdoby
nieba dały życzliwe, i nie było, kto by
z mych mię nie miał ukochać wdzięków przyrodzonych
i Gracyj przyjemności w ciele mym złożonych.
Onam ja, Wenus polska, której czołem biły
państwa i humorowi memu się dziwiły,
pięknej urodzie, której i matrony same,
niezajrzawszy, za swą mię poczytały damę.
Onam ja, co w mej twarzy róże i lilije,
wespół oraz kwitnęły z mych piersi i szyje,
co i z oczu łask pełnych Kupido się rodził,
a węzy w serca ludzkie kochania zawodził.
Onam ja, gdy m z cukrowych ust słów dobywała,
ludzi złotem łańcuchem za sobą ściągała,
którzy z gładkiej mowy mej,
a gładkości mownej, opadali na złotej sieci mej połownej”

Kazimierz Widlica Domaszewski był najpewniej dopiero czwartym mężem Agnieszki Machówny: pierwszym był kozak Zatorski, drugim Austriak Kollati (jego losy są niejasne), trzecim przedwcześnie zmarły Stanisław Rupniewski

podnoszą różne twierdzenia i stawiają wnioski dowodowe. Domyślamy się, że na sali muszą latać argumenty nie tylko ściśle prawnicze. Agnieszka przemieszkując, jak na stateczną wdowę przystało, w jednym z lubelskich klasztorów. Zatrudnia pewnie jakichś mecenasów, ale w starciu ze świetnie zorganizowanymi Szembekami ma niewielkie szanse. I tu znowu sięga po

swoją najgroźniejszą broń: znajduje sobie mężczyznę, który na jedno jej skinienie gotów jest polecieć na koniec świata. Jest to Kazimierz Widlica Domaszewski, starosta łukowski. Postać również wielce barwna i kolorowa cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Z żydowskich opowieści profesora Michała Strzemskiego (1910–1992) – cz. III

Jak filozofowano w przedwojennych Puławach

Profesor Strzemski przyjął dość specyficzną metodę opowiadania o świecie swoich przedwojennych żydowskich sąsiadów z Puław. Nie podawał liczb, nazwisk, nazw organizacji. Dotarł znacznie głębiej: zanotował ich refleksje, poglądy i sposób widzenia świata, zapisany w usłyszanym przy różnych okazjach opowiadaniach i anegdotach.

„Struktura narodowościowa uczniów okresu międzywojennego jest dla naszej dzisiejszej młodzieży szkolnej trudno zrozumiała. Dzisiejsi sztubacy nie mogą nawet uwierzyć, że klasy składające się z samych Polaków należały niegdyś do rzadkości. Wśród uczniów było sporo Żydów. W wielu polskich szkołach uczyli się Ukraińcy, Białorusi, Rosjanie, Niemcy i Litwini. Trafiali się tu także Czesi i Słowacy. Do kilku warszawskich gimnazjów uczęszczali też Grecy i Ormianie” - opisuje narodowościowy kalejdoskop puławskiej i nie tylko szkoły średniej profes-



Targ w Puławach, najpewniej w początkach XX wieku. Większość uczestników, zarówno po stronie sprzedających jak i kupujących stanowili Żydzi, którzy w 1904 roku stanowili 84 proc. mieszkańców. Świadkiem pasji żydowskiego „filozofowania” był m.in. Bolesław Prus, który w „Kartkach z podróży” tak pisze o owym puławskim rynku, notując opowieść wiejskiej baby próbującej sprzedać drób: „- Dlaczego wy, matko, nie sprzedajecie kurcząt od razu katolikom? — zapytał pewnej wieśniaczki. — O! a gdzie ja znajdę katolika? Dobrze, że się pan jeden nadarzył, a gdyby nie to, oddałabym Żydówce, bo ona zawsze na mnie czeka na każdym rogu ... — A nie moglibyście do domów wstępować? ... — Gdzie zaś? ... Jedno, że człowiekowi wstyd, a drugie, że bym jeszcze zginęła w tych Puławskich, takie to w i e l g i e. Widać, że każdy człowiek musi gdzieś ginąć: warszawiacy w Paryżu, lubliniacy w Warszawie, puławiacy w Lublinie, rudniacy w Puławach, a już paryżanie, jeżeli gdzie, to by chyba w Rudzie zginęli”. Zdjęcie i opowieść znalezione na arcykiekawym profilu facebookowym Dawne Puławy

sor Michał Strzemski. „(...) Aktualna monotonia narodowościowa w szkole i na ulicy ma może swoje dobre strony, ale dla starszego pokolenia jest okropnie nudna (...) Te ostatnie uwagi to oczywiście półzarty, ale chyba nie całkiem żarty. Takich mocno starszych panów to naprawdę nudzi”.

Brydzyk u proboszcza Zdzichowskiego

Wielokulturowa i wielojęzyczna była cała społeczność. Krajobraz kulturowy, etniczny i religijny szkoły przekładał się na życie dorosłych i inne niż uczniowskie relacje społeczne. Ot, taki epizodzik:

„...W Radomiu i w Warszawie wybuchło nagle zapotrzebowanie na osobę Józia Grynera. W związku z tym przyjechał Rubek Gryner z Radomia i Lonio Grosman z Warszawy. Obaj rozpoczęli nerwowe poszukiwania Józia. Przeszukali Józiovą kwaterę, sąd i knajpy. Dotarli wreszcie do mnie, ale u mnie znaleźli tylko Nome Żymerównę, która nie była im do szczęścia potrzebna. Ja jednak przydałem się na coś, bo znałem jeszcze jeden tajemniczy punkt, w którym można było Józia przydybać. Tym punktem było... probostwo rzymskokatolickie, gdzie Józio grywał w brydża z proboszczem ks. Stefanem Zdzichowskim i kilkoma nieduchownymi katolikami” (potem z opowieści wynika nie jeszcze, że jeden z owych świeckich, sędzia miejscowego sądu był mechem czyli przechrztą - przyp. ZS).

Uczony wesołek - dr Benjamin Honigsfeld

Jedną z osób, która w życiu społeczności Puław odgrywała najistotniejszą rolę był doktor Benjamin Honigsfeld. Postać niesłychanie barwna. Oprócz wielkiej wiedzy medycznej angażował się społecznie, organizował spółdzielnię, wspierał robotników i okoliczne chłopstwo. Niezależnie od okoliczności imponował i zarażał zawsze pogodnym nastrojem. Z hu-

Z książki „Nasze Puławy”:

Na placu targowym w Puławach mieszał się w dni jarmarczne język polski z żydowskim (ijdysz). Czasem słyszał było język niemiecki (koloniści znad Wisły). A w takiej niezbyt odległej Włodawie z językiem polskim i żydowskim konkurował język ukraiński. Natomiast w całym bliskiej Końskowoli podczas odpustów sztubactwo mogło zaobserwować żywe ilustracje Sienkiewiczowskiej trylogii: dziadów ukraińskich z prawdziwymi teorbanami

Z książki „Nasze Puławy”:

W latach dwudziestych różnicowanie narodowościowe w naszej szkole było po prostu „niezauważalne”. Ja sam przyjaźniłem się niegdyś serdecznie z Litwinem, siedziałem w jednej ławce z Niemcem, dawałem odpisywać Żydowi. W towarzyskim życiu sztubackim spotykałem się stale z Rosjaninem i Ukraińcem. Wszyscy Henrykowie, Heinrichowie i Chaimowie byli po prostu Heńkami, tak jak wszyscy Janowie, Johannowie i Joskowie stanowili gromadę Janków czy Jaśków

moru i śmiechu czynił zresztą element proponowanych, zwykle skutecznych, terapii. Ponoć był jednym z dostarczycieli żydowskich kawalców (szmoncesów) do warszawskich kabaretów. Wśród pacjentów oczywiście miał zarówno starozakonnych jak i chrześcijan, tych drugich być może nawet więcej. Jego, noszący na co dzień znacznie bardziej srogie miny, kole-dzy (z wiecznie zasepionym dr. Lejbem Nudelmanem na czele), uważali go za lekko zwariowanego psychoterapeuty. Ale to Honigsfelda powszechnie kochano.

Sortownik do ziemniaków, polityka i strach króla Heroda

Honigsfelda oczywiście też wliczyć możemy do grona puławskich „filozofów”. Owoż opisuje Strzemski: (...) Przechodząc koło fermy zobaczył sortownik do ziemniaków, którym odsiewano właśnie bulwy nie osią-gające przepisanej wielkości. Zatrzymał się przy sortowniku i orzekł pytająco: - Chyba ten przyrząd jest nie bardzo modny? - Dlaczego? - zdziwił się należący do stałych pacjentów dra Honigsfelda asystent, który właśnie się napatoczył. - A dlatego, że on odrzuca te mniejsze kartofle, a dzisiaj modne jest odrzucanie wszystkiego tego, co jest

większe. - Jak mam to rozumieć? - spytał z niedowierzaniem zażenowany asystent, inż. B. - Proszę pana! - odpowiedział dr Honigsfeld - ja pierwszy raz w życiu widzę sortownik do kartofli i w ogóle nie znam się na takich przyrządach. Więc ja tylko żartuję, ale niezupełnie. Tu chodzi o metaforę. Wiem, że interesuje pana polityka, a w wielkiej polityce obowiązuje dziś zasada takiego sortowania ludzi, żeby odrzucić na śmietnik lub na żer dla świń te większe jednostki, a pozostawić w gromadzie tylko te średnie i małe. Przy tym te małe są bardziej cenione. - Przez kogo? - Przez kogo? Mógłbym panu przytoczyć pewną żydowską opowieść na ten temat, ale nie wiem czy byłaby dla pana bezpośrednio zrozumiała. Odpowiem więc panu po chrześcijańsku. Otóż świat rządzony jest dziś przez tych niby Herodów, którzy bardzo się boją, żeby ktoś ich nie przerósł, albo żeby nie przerastał tego porządku rzeczy, który oni tworzą ku swojej chwale w wyniku jakiejś swojej manii czy obłąkania. Dlatego też sortuje się dziś ludzi... Ale odwrotnie jak te kartofle. cdn.



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Wypalony Pałac Potockich



Wypalona po pożarze z 1944 roku wschodnia część Pałacu Potockich w Radzynie Podlaskim. Na pierwszym planie dach resztki dachu pałacowej stajni, zachowane fragmenty rzeźb Redlera, wieża. W tle z prawej strony budynek, który pojawił się w tym miejscu zaraz po II wojnie światowej. W rozmaitych miejscach i rozmowach pojawia się informacja, że jest to jeden z baraków przewiezionych z Majdanka Zdjęcie znalezione na stronie www.kochamradzyn.pl

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik przegrał pierwszy mecz w Łęcznej

Druga porażka z rzędu Górnika. Łęcznianie w 9. kolejce Betclia 1. Ligi ulegli na własnym boisku Miedzi Legnica. To pierwsza przegrana zielono-czarnych przed własną publicznością w tym sezonie.



Pavol Stano trener Górnika Łęczna

Niedzielny mecz w Łęcznej był konfrontacją dwóch zespołów z czołówki Betclia 1. Ligi. Po siedmiu spotkaniach Górnik miał na koncie 16 punktów, Miedź o trzy oczka mniej. Obie drużyny mają do rozegrania zaległe zawody z Wisłą Kraków - mecze przełożono z uwagi na występy „Białej Gwiazdy” w eliminacjach europejskich

pucharów. Rywalizacja Górnika z Miedzią była tym ciekawsza, że do Łęcznej wracał trener Ireneusz Mamrot. Szkoleniowiec prowadził zielono-czarnych na poziomie 1. ligi od lutego do grudnia 2023 roku. Pożegnanie ze szkoleniowcem było zaskoczeniem dla większości obserwatorów, bo Górnik pod

jego wodzą notował dobre wyniki. Ireneusz Mamrot prowadził Miedź od kwietnia br. Po pierwszej połowie było 2:0 dla gości. Dwa razy do bramki Adriana Kostrzewskiego trafił Kamil Antonik. 25-latek wpisywał się na listę strzelców w 22. i 27. minucie. Najpierw wykończyła akcję w sytuacji sam na sam z bramkarzem gospodarzy, później strzelił celnie głową z bliska po dośrodkowaniu z rzutu rożnego. W 63. minucie Górnik strzelił gola kontaktowego. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego precyzyjny i przede wszystkim skuteczny strzał głową oddał Przemysław Banaszak. Piłkę z narożnika wrzucił Marcin Grabowski, wprowadzony na boisko chwilę wcześniej. Warunki do gry były z każdym kwadransiem coraz trudniejsze ze względu na obfite

opady deszczu. Łęcznianie nie byli w stanie zagrozić bramce Miedzi. Wynik 2:1 na korzyść gości utrzymał się do końca spotkania. To druga porażka „Górników” w tym sezonie, druga z rzędu, a zarazem pierwsza w Łęcznej. **Górnik Łęczna - Miedź Legnica 1:2 (2:0)** **Bramki:** Banaszak 63' - Antonik 22', 27'. **Górnik:** Kostrzewski - Bednarczyk, Szabaciuk, Broda (89' Orlik), Barauskas (60' Grabowski), Żyra (79' Akhmedov), Deja, Warchoła, Roginić (60' Spacil), Banaszak, Janaszek (89' Malamis). **Miedź:** Wrąbel - Kostka, Kovacec, Grudziński, Hartherz, Chuca (82' Tront), Kaczmarek, Podgórski (82' Drzazga), Mioc

MŁODZIEŻOWY REPREZENTANT

Pomocnik Górnika Branislav Spacil strzelił bramkę i zaliczył asystę w wygranym przez reprezentację Słowacji do lat 21 wyjazdowym meczu z reprezentacją Białorusi do lat 21. Słowacy wygrali 6:1. 20-latek zasilł zielono-czarnych w lipcu. Dotychczas rozegrał w łęczyńskim zespole osiem spotkań

(82' Drina), Antonik (58' Bida), Bogacz (76' Mansfeld). **Żółte kartki:** Banaszak, Spacil - Kovacec, Bida, Chuca. **Sędziował:** Mateusz Piśczelok (Katowice).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI

Górnik - Miedź 1:2
Stalowa Wola - Płock 1:3
Stal - Termalica 1:2
ŁKS - Pogoń 2:0
Polonia - Odra 3:0
Wisła - Warta 0:1
Arka - Kotwica 5:0
Tychy - Ruch (po zamknięciu wydania)
Znicz - Chrobry (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	9	25	24-5
2.	Wisła Płock	9	20	16-11
3.	Stal Rzeszów	9	17	17-9
4.	Miedź Legnica	8	16	15-8
5.	Górnik Łęczna	8	16	15-11
6.	Arka Gdynia	9	15	17-9
7.	ŁKS Łódź	8	13	12-8
8.	Znicz Pruszków	8	12	11-10
9.	Kotwica Kołobrzeg	9	12	8-14
10.	Ruch Chorzów	8	10	11-11
11.	Polonia Warszawa	9	10	8-10
12.	GKS Tychy	8	9	4-5
13.	Odra Opole	9	8	9-15
14.	Warta Poznań	9	8	7-17
15.	Wisła Kraków	6	6	7-7
16.	Pogoń Siedlce	9	5	8-15
17.	Chrobry Głogów	8	5	6-16
18.	Stal Stalowa Wola	9	1	6-20

NASTĘPNA KOLEJKA (20-22.09.)

Kotwica - Górnik (21.09., g. 19.35), Warta - Arka, Chrobry - Wisła, Odra - Znicz, Pogoń - Polonia, Termalica - ŁKS, Płock - Stal, Tychy - Stalowa Wola, Miedź - Ruch

dsm

Chwała wielkiej Wiśle!

Oni zaskakują raz za razem. Ekipa skazywana na rychły spadek, gra jak z nut.

Podopieczni Macieja Tokarczaka wygrali po raz czwarty w sezonie i są na ósmym miejscu w tabeli. Do miejsca barażowego tracą zaledwie punkt. W niedzielę ograli 2:0 beniaminka ze Szczecina. Pamiętajmy, że jeszcze kilkadziesiąt godzin przed inauguracją nie wiedzieliśmy, kto zagra w zespole Dumy Powiśla. Działacze stworzyli ekipę za pięć dwunasta. Nie było okresu przygotowawczego. Nie było meczów sparingowych. Zawodnicy zjechali się do Puław, poznali się i udowadniając, że w piłce nożnej, nawet na poziomie II ligi niemożliwe nie istnieje.

W 67. minucie kibice, którzy mimo padającego deszczu wybrali się na obiekt Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji mieli powody do radości. Z rzutu rożnego dośrodkował Kamil Kargulewicz, a Adriana Sandacha strzałem głową pokonał Marcin Stromecki. To drugi gol w tym sezonie 30-latek, który



Marcin Stromecki (z lewej) dał prowadzenie, zaś Rafał Śledzicki postawił kropkę nad „i”. Wisła wygrała!

ry w trakcie sezonu dołączył do Dumy Powiśla. Kropkę nad „i” postawił Radosław Śledzicki. 23-latek skończył centrę Marcela Zylia i podobnie jak Stromecki, trafił po raz drugi w bieżących rozgrywkach. Śledzicki w poprzednim sezonie występował w Vinecie Wolin,

a jest wychowankiem Orionu Niedrzwica. Puławianie już na początku meczu mieli idealną okazję do objęcia prowadzenia. W 22. minucie Sebastian Koziej podał do Kamila Kumocha. Ten oddał strzał, ale pomylił się o centymetry. Piłka odbiła się od poprzeczki i wyszła w pole.

Wisła Puławy - Świt Szczecin 2:0 (0:0)

Bramki: Stromecki 67', Śledzicki 80'. **Wisła:** Szpaderski - Kargulewicz, Waliś (73' Kabaj), Śledzicki, Stromecki, Gałązka, Piątek (85' Łuczuk),

Wiktoruk, Kumoch, Zylla, Koziej (63' Szymanek). **Świt:** Sandach - Fornalik (71' Nowicki), Góral, Remis, Straus, Kisły (71' Nowak), Kozłara, Kasprzak (86' Aftycha), Wojdak (80' Spychała), Kort (80' Ropski), Kapelus. **Żółte kartki:** Waliś, Kabaj, Szymanek - Fornalik, Nowicki, Kisły. **Sędziował:** Wójcik (Siedlce). **Widzów:** 300.

Punkty na Jasnej Górze?

W sobotę kolejne starcie. Wisła zagra na boisku Skry Częstochowa. W ostatniej kolejce rywale nie grali. Mecz z Polonią Bytom został odwołany ze względu na zły stan boiska. Podopieczni Dariusza Rola-ka mają na koncie -1 punkt. Tak, to nie pomyłka. Klub został ukarany odjęciem aż siedmiu punktów za zaległości finansowe. Skra w ośmiu meczach zanotowała dwie wygrane i sześć porażek. Potrafili wygrać 1:0 na boisku Olimpii Elbląg oraz u siebie 2:1 z GKS-em Jastrzębie.

mp

II LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI

Wisła - Świt 2:0
Olimpia G. - Olimpia E. 4:0
Resovia - KKS Kalisz 2:0
Zagłębie II - ŁKS II 4:0
Chojniczanka - Podbeskidzie 2:1
Skra - Polonia - przeł.
Wieczysta - Jastrzębie - przeł.
Rekord - Hutnik - przeł.
Zagłębie - Pogoń - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	8	20	16:5
2	Resovia Rzeszów	9	19	14:11
3	Polonia Bytom	7	18	16:6
4	Chojniczanka Chojnice	9	16	12:8
5	Zagłębie Sosnowiec	8	14	13:12
6	KKS Kalisz	9	14	9:10
7	Wisła Puławy	8	13	14:9
8	Hutnik Kraków	8	13	13:19
9	Świt Szczecin	8	13	13:19
10	Świt Szczecin	9	11	11:12
11	Olimpia Grudziądz	9	10	12:11
12	Podbeskidzie Bielsko-Biała	9	9	11:12
13	GKS Jastrzębie	7	8	11:9
14	ŁKS II Łódź	9	8	11:19
15	Zagłębie II Lubin	8	6	12:15
16	Rekord Bielsko-Biała	8	5	12:21
17	Olimpia Elbląg	9	5	7:18
18	Skra Częstochowa	8	-1	5:16

MECZE ZALEGŁE (18.09., godz. 18:00): GKS Jastrzębie - Wisła, Polonia - Zagłębie II.

NASTĘPNA KOLEJKA (21.09., godz. 18:00): Skra - Wisła, Polonia - ŁKS II, KKS Kalisz - Zagłębie II, Hutnik - Resovia, Olimpia E. - Rekord, Pogoń - Olimpia G., Podbeskidzie - Zagłębie, GKS Jastrzębie - Chojniczanka, Świt - Wieczysta.

mp

REG

Gmina
Radzyń Podlaski



Radzyńskie witacze i dożynki pełne uroku

Mieszkańcy przygotowali dożynkowe witacze, zapraszające gości na doroczne święto plonów, które w gminie Radzyń Podlaski odbyło się 15 września. Relację z imprezy zamieścimy w przyszłym wydaniu „Wspólnoty”.



Chleb z tegorocznych zbiorów w rękach wójta Daniela Grochowskiego



Gospodarze dożynek częstują publiczność chlebem i miodem



Galeria wieńców z gminy Radzyń Podlaski



Bela słomy zamieniona w sympatyczną kurkę



Zwolnij, we wsi są dożynki



Odsświętny strój gospodyni



Gospodarze przy tradycyjnych czynnościach



Tak Główne zapraszało na dożynki



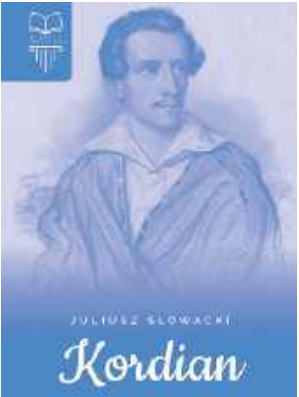
Słomiane świnki trzy

Narodowe Czytanie 2024



W gminie Radzyń Podlaski Narodowe Czytanie odbyło się 8 września w miejscowości Zabiele

Narodowe Czytanie to ogólnopolska inicjatywa kulturalna zainicjowana w 2012 roku. Jej głównym celem jest przypominanie najważniejszych dzieł literackich, które kształtują naszą tożsamość narodową. Podczas tegorocznej edycji odczytany został „Kordian” Juliusza Słowackiego.



Podczas tegorocznej edycji odczytany został „Kordian” Juliusza Słowackiego

oraz Zespół Szkół z Zabiela, a także Gminna Biblioteka Publiczna w Białej.

Kazimierz Król „Zasłużony dla Rolnictwa”. Nagrodzeni na Dożynkach Wojewódzkich



Nagrodzeni rolnicy

Samorząd Województwa Lubelskiego docenił 18 rolników z naszego regionu za szczególny wkład w rozwój gospodarki rolnej i rozwój obszarów wiejskich. Wręczone zostały odznaki honorowe „Zasłużony dla Rolnictwa”.

Lista nagrodzonych

Emil Karol Siljańczuk – powiat bialski
Janusz Wurszt – powiat biłgorajski
Arkadiusz Jakubczuk – powiat chełmski
Radosław Chachaj – powiat krasnostawski
Mariusz Waldemar Łoza – powiat krasnostawski
Daniel Szczuchniak – powiat

lubartowski
Arkadiusz Ciołek – powiat lubelski
Tomasz Bujak – powiat łęczyński
Piotr Zdun – powiat łukowski
Marcin Ziółkowski – powiat opolski
Przemysław Adamowicz – powiat parczewski
Jacek Bakiera – powiat puławski

Kazimierz Król – powiat radzyński
Anna Kosińska – powiat rycki
Marian Garbal – powiat świdnicki
Kazimierz Stanisław Pisarczyk – powiat tomaszowski
Mariusz Wojciech Kononiuk – powiat włodawski
Tadeusz Krupa – powiat zamojski

IV LIGA

Wyniki 7. kolejki:

Granit - Sygnał 1:3
Gryf - Kłos 0:0
Opolanin - Avia II 3:2
Stal - Orleńta 3:0
Motor II - Janowianka 0:2
Tomasovia - Start 1:0
Lublinianka - Hetman 2:0
Huragan - Górnik II 0:2
pauzowała: Łada.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	7	17	13:2
2.	Lublinianka Lublin	6	16	17:5
3.	Łada Biłgoraj	6	14	18:8
4.	Janowianka Jan. Lub.	7	13	16:8
5.	Tomasovia Tom. L.	6	11	14:6
6.	Orleńta Radzyń	7	10	15:14
7.	Sygnał Lublin	6	10	14:14
8.	Start Krasnostaw	7	10	9:10
9.	Opolanin Opole Lub.	6	9	7:10
10.	Hetman Zamość	7	8	7:11
11.	Granit Bychawa	7	8	12:16
12.	Avia II Świdnik	6	7	7:8
13.	Motor II Lublin	7	6	11:23
14.	Górnik II Łęczna	6	5	10:17
15.	Huragan Międzyrzec	6	4	8:11
16.	Gryf Gm. Zamość	7	3	3:9
17.	Kłos Gmina Chełm	6	2	3:12

8. kolejka (18.09.): Hetman - Huragan, Start - Lublinianka, Orleńta - Motor II, Avia II - Stal (16:00), Janowianka - Tomasovia, Kłos - Opolanin, Łada - Granit (16:30), Sygnał - Gryf (17:00), pauzuje: Górnik II.
9. kolejka (21/22.09.): Huragan - Start, Motor II - Avia II (21.09. 15:00), Gryf - Łada, Stal - Kłos, Lublinianka - Janowianka (21.09. 16:00), Górnik II - Hetman (22.09. 14:00), Opolanin - Sygnał, Tomasovia - Orleńta (22.09. 16:00), pauzuje: Granit.

rg

KLASA A - gr. II

WYNIKI 4. KOLEJKI

Bad Boys - AR-TIG 3:2
Armaty - Olimpia 3:2
Gręzovia - Dwernicki 3:2
Bizon - Orleńta II 5:1
Start - Polesie 4:6
Bór - Orleńta - przeł.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Gręzovia Gręzówka	4	12	15:5
2	Bizon Jeleniec	4	10	12:6
3	Bór Dąbie	3	7	5:2
4	Bad Boys Zastawie	4	6	8:11
5	Polesie Serokomla	4	6	14:9
6	Dwernicki Stoczek Łukowski	4	6	8:7
7	AR-TIG Huta Dąbrowa	4	6	7:6
8	Armaty Stoczek Łuk.	4	6	10:12
9	Orleńta Gołaszyn	3	3	8:8
10	Orleńta II Łuków	4	3	11:17
11	Olimpia Okrzeja	4	3	7:13
12	Start Gózd	4	0	6:15

NASTĘPNA KOLEJKA: (21.09., godz. 16:00): Dwernicki - Bizon (22.09., godz. 11:00): Orleńta - Bad Boys, (22.09., godz. 13:00): Polesie - Bór, Orleńta II - Start, Olimpia - Gręzovia, AR-TIG - Armaty.

mp

Mecz życia Wiktora Niziołka

Przed sezonem zamienił Victorię Parczew na Agrotex Milanów. Wiktor Niziołek został bohaterem zespołu Daniela Syty.

Ów gracz stworzył wynik. Po zagraniu od Emila Mazurka huknął z 18 metrów nie obrony. Jeszcze przed przerwą podwyższył po aucie i przedłużeniu piłki głową przez Mateusza Sidora. Goście zmniejszyli straty za sprawą Konrada Pioruńskiego, który wykorzystał rzut karny.

Tuż po zmianie stron dwubramkowe prowadzenie dał Bartosz Pawlak, finalizując głową centrę z rzutu różnego Wiktoria Niziołka. W 61 minucie Mazurek skończył wrzut z autu Patryka Protasia. Kwadrans przed końcem Niziołek po raz trzeci cieszył się z gola. Asystę zaliczył Krystian Pieńkus. Kropkę nad „i” postawił Franciszek Kowalski, który dopełnił formalności po rajdzie przez pół boiska i minięciu trzech rywali przez Ostapiuka.

- Wynik nie kłamie. Przed przerwą rywale próbowali się przeciwstawić, ale po zmianie stron nasza przewaga rosła z każdą minutą. Mądrze graliśmy w pressingu. Szybko odzyskiwaliśmy piłkę. Naprawdę na mało pozwoliliśmy ekipie Absolwenta - mówi Daniel Syta, trener Agrotexu. Jego ekipa w siedmiu meczach zaliczyła pięć wygranych i dwie porażki.

Agrotex Milanów - Absolwent Domaszewnica 6:1 (2:1)

Bramki: W. Niziołek 4`, 38`, 75`, Pawlak 48`, Mazurek 61`, Kowalski 84` - K. Pioruński 41`.

Agrotex: Kruczek - Gil, Pawlak, Witkowski (71` Pieńkus), Sidor, Protaś, Dobosz (71` S. Magier), M. Niziołek (60` Kowalski), W. Niziołek, Ostapiuk, Mazurek.

Absolwent: Orlik - Dudziński, Jędruchniewicz, Kudlak (53` Oskiewicz), K. Pioruński, Madejski, Leszczak, Skiba (61` Piekarski), Bogusz, Hołoweńko, D. Pioruński.

POZOSTAŁE SPOTKANIA
Podlasie II Biała Podlaska - Unia Krzywda 8:0 (4:0)

Bramki: Wnuk 12`, 44`, Kaczyński 15`, Grochowski 19`, 21`, Kosieradzki 52`, Gryciuk 85`, M. Chazan 88`.

Podlasie II: Skrodziuk - Koźłowski (60` Gryciuk), P. Chazan (60` M. Chazan), Pękała, Hawryluk (60` Zduńczyk), Twarowski, Dobruk (60` Misiejuk), Kaczyński, Wnuk (60` Sawczuk), Grochowski (60` Stolarczyk), Kosieradzki (60` Kaszkiel)
Unia: M. Piszcz - Bieńczyk (46` Szczesny), Strzyżewski, K. Biały, G. Piszcz, Komar, Chmiel, Sadło (61` Walo), Sobczak (70` Hryciuk), A. Biały, J. Osiał.

Sokół Adamów - Az-Bud Komarówka Podlaska 1:3 (0:1)

Bramki: Jar. Bosek 70` - Korol 21`, Praszczak-Tracz 59` (k), A. Zieniuk 89`.

Sokół: M. Dzido - W. Wrzosek, Miazek, Jak. Bosek, Kołodziejczak, Sokołowski. J. Nowicki, Jar. Bosek, Domański, Walo, Beczek.
Az-Bud: Bierzwiński - Derlukiewicz, Kania, Praszczak-Tracz, Snochowski, K. Zieniuk, Barańczuk (80` A. Zieniuk), Szymański, K. Zieniuk (72` Łobejko), Bogucki, Borkowski.

Unia Żabików - Orzeł Czemierniki 0:1 (0:1)

Bramka: Kula 23` (k).

Unia: Steżała - Pawelec, Pliszka, Palica, Bednarczyk, Garbacik, Semenik (66` Kot), Koczkodaj, Sadowski (62` Arent), Wachnik, Prusak.

Orzeł: Bocian - Fijałek, Sosnowski, Sekuła, Łoziński, Orzechowski (70` Kołuniewicz), Kula (55` Bożyk)1, Baryła, Kaliński (65` K. Krzeczowski), Żuk (77` Ładny), Aleksandrowicz (77` Mańko).

Kujawiak Stanin - Victoria Parczew 0:3 (0:2)

Bramki: Sapała 13`, E. Waniowski 32`, Dębowczyk 61`.
Kujawiak: Kęder - Mi. Skwarek, B. Szewczak, Olichwirowicz, Lendzion (65` Konieczny), S. Osiński (65` Ambroziak), K. Stefaniak, Sz. Bielecki, Gryczka, K. Osiński, Bednarczyk.
Victoria: Gołacki - Kamiński (60` Dębowczyk), Osieleń (75` Kaya), Bancerz, E. Waniowski, Karwacki (70` K. Waniowski), Sapała, P. Krzewski (70` Zdziennicki), Jemioł, Gryczuk (75` Karpiński), Semenik (60` Guz).
Czerwone kartki: Olichwirowicz 65`, za dwie żółte kartki -

mp

Bancerz 45`, za zagranie ręką. W 45 minucie Kacper Bednarczyk nie wykorzystał rzutu karnego. Nie trafił w bramkę. W 70 minucie Fabian Karwacki nie wykorzystał rzutu karnego. Górą był Krystian Kęder.

Orleńta II Radzyń Podlaski - ŁKS Łąży 2:2 (1:0)

Bramki: Malec 42`, Borysiuk 47` - Ponikowski 78`, Mat. Ebert 90+2`.

Orleńta II: Sikora - Migal, Burda, Drygiel, Borysiuk (82` Głowniak), Kałuski (80` Wardziak), Paszkowski, Daniłoso, Malec, Walczyna, Lewczuk.
ŁKS Łąży: Osiak - Ł. Ebert, Goławski, Kłębowski (70` J. Machniak), Kowalewski (60` Mac. Ebert), Janaszek (65` Daniel Machniak), Gałach, Mat. Ebert, Szustek, Rożen, Ponikowski.

Grom Kąkolewnica - Lutnia Piszczac 0:4 (0:2)

Bramki: Stankiewicz 10`, Tut-tas 25`, 82`, Hołownia 55`.
Grom: Łęczyski - Urbański (70` Tkachuk), Grochowski, Kobjek, Lesiuk, Łukaszuk (51` Kot), Sz. Dobrowolski (55` Ozimiński), Mielnik (55` Madejek), Kanatek (70` Szostkiewicz), Moczulski (60` Król), Pryliński (82` Jasiński).
Lutnia: Kaczmarek - Stankiewicz, Chalimoniuk, Kuczyński, Hołownia, Magier, Goździółko, Hawryluk, Cyrankiewicz (60` Felczak), Tut-tas, Ramotowski.

mp

Huragan uległ rezerwom Górnik Łęczna. Pomogło wsparcie pierwszoligowców

Huragan Międzyrzec Podlaski przegrał w sobotnie popołudnie z Górnikiem II Łęczna 0:2. Była to czwarta porażka w tym sezonie oraz jednocześnie premierowe zwycięstwo gości z Łęcznej.

Rezerwy pierwszoligowego Górnik Łęczna przyjechały z dużym wzmocnieniem w postaci zawodników na co dzień trenujących z pierwszym zespołem. W Międzyrzeczu pojawił się m.in. Hubert Turski czy Solo Traore. Posiadający

więcej jakości zawodnicy z Łęcznej kontrolowali przebieg spotkania, jednak w pierwszej połowie nie potrafili zagrozić bramce strzeżonej przez Michała Nowosza.

Początek drugiej odsłony nie zmienił się diametralnie i większość akcji, zarówno z jednej, jak i drugiej strony kończyła się na wysokości szesnastego metra. Dopiero w 80. minucie wprowadzony po przerwie Bartłomiej Gębicki przeprowadził akcję, która dała prowadzenie gościom. Wrzucił piłkę wprost na głowę Solo Traore, który z bliska skierował piłkę do bramki. W ostatniej akcji regulaminowego

czasu gry to sam Gębicki zdecydował się na indywidualną akcję i ze skrają pola karnego pokonał bramkarza Huraganu. Miejscowi mieli szansę na wyrównanie jeszcze w 85. minucie, jednak Jakub Łęcki spudłował z bliskiej odległości, mając dogodną pozycję do strzału.

Teraz Huragan czeka wyjazd do Zamościa oraz ostatnie spotkanie w tym roku na własnym boisku. Międzyrzeczanie zmierzają się ze Startem Krasnostaw. Kolejne mecze domowe podopieczni Marcina Popławskiego rozegrają w Szachach, gdzie na co dzień gra KS Drelów. Wynika to z faktu, iż w Między-

rzeczu rozpocznie się gruntowny remont trybun. Ten ma zostać zakończony we wrześniu przyszłego roku. Obecnie na stadionie przy ul. Psennej zniknęła już większość miejsc do siedzenia.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Górnik II Łęczna 0:2 (0:0)

Bramki: Traore 80`, Gębicki 90`
Huragan: Nowosz - Bas, Warda, Konaszewski, Łęcki, Łukanowski, Koryciński, Drzazga (82` Chukwukelu), Maksymenko (69` Semenik), Łappo, Tonin.

rg

KLASA OKRĘGOWA

PROGRAM 7. KOLEJKI

Sokół - Az-Bud 1:3
Agrotex - Absolwent 6:1
Podlasie II - Unia K. 8:0
Orleńta II - ŁKS Łąży 2:2
Unia Ż. - Orzeł 0:1
Grom - Lutnia 0:4
Kujawiak - Victoria 0:3
Orleńta - Red Sielczyk 1:1, przerwany po I połowie

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orleńta Łuków	6	16	18:5
2.	Lutnia Piszczac	6	15	17:4
3.	Agrotex Milanów	7	15	17:7
4.	Orzeł Czemierniki	7	14	14:9
5.	Unia Żabików	7	13	16:13
6.	ŁKS Łąży	7	12	16:11
7.	Podlasie II Biała Podlaska	7	12	25:7
8.	Az-Bud Komarówka Podl.	7	11	9:7
9.	Orleńta II Radzyń Podlaski	7	9	16:16
10.	Victoria Parczew	7	9	12:12
11.	Sokół Adamów	6	8	12:8
12.	Red Sielczyk	6	8	14:16
13.	Absolwent Domaszewnica	7	4	11:27
14.	Unia Krzywda	7	4	6:27
15.	Grom Kąkolewnica	7	3	12:22
16.	Kujawiak Stanin	7	0	5:29

MECZ ZALEGŁY (18.09., godz. 17:00): Lutnia - Sokół.
NASTĘPNA KOLEJKA: (21.09., godz. 12:00): ŁKS Łąży - Grom, (21.09., godz. 16:00): Sokół - Podlasie II, Az-Bud - Red Sielczyk, Orzeł - Victoria, (22.09., godz. 11:00): Unia K. - Orleńta II, Lutnia - Unia Ż., (22.09., godz. 13:00): Absolwent - Orleńta, (22.09., godz. 16:00): Kujawiak - Agrotex.

mp

KLASA A - gr. I

WYNIKI 4. KOLEJKI

Rokitno - Agrosport 0:3
Granica - Krzna 3:2
Tytan - Dąb 0:0
Olimpia - Niwa 6:2
KS Drelów - LZS Dobryń 6:0
Twierdza - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Drelów	4	9	29:4
2	Olimpia Jabłoń	4	9	15:8
3	Krzna Rzeczyca	4	7	18:6
4	Twierdza Kobylany	3	7	7:3
5	Dąb Dębowa Kłoda	3	7	7:2
6	Granica Terespol	4	6	10:9
7	LZS Dobryń	3	6	9:8
8	Niwa Łomazy	3	3	8:15
9	Agrosport Leśna Podl.	4	3	7:14
10	Tytan Wisznice	4	1	4:15
11	GLKS Rokitno	4	0	2:32

NASTĘPNA KOLEJKA: (22.09., godz. 13:00): LZS Dobryń - GLKS Rokitno, Niwa - KS Drelów, Dąb - Olimpia, Twierdza - Tytan, (22.09., godz. 16:00): Agrosport - Granica, Krzna - pauza.

mp

KLASA B

WYNIKI 3. KOLEJKI

Polesie II - Orkan 1:3
Lutnia II - Wodnik 2:3
Bystrzyca - Tur 1:2
Unia II - Wenus 3:1
Wóldom - Az-Bud II 2:6

NASTĘPNA KOLEJKA: (22.09., godz. 13:00): Orkan - Az-Bud II, Wenus - Wóldom, Wodnik - Bystrzyca, (22.09., godz. 16:00): Tur - Unia II, Polesie II - Lutnia II.

mp

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wodnik Siemień	3	9	13:5
2	Tur Turze Rogi	3	9	9:3
3	Az-Bud II Komarówka Podl.	3	6	10:5
4	Bystrzyca Borki	3	6	6:5
5	Orkan Wojcieszków	3	6	7:6
6	Unia II Żabików	3	6	9:6
7	Wenus Oszczepalin	3	3	6:8
8	Lutnia II Piszczac	3	0	6:10
9	Wóldom Wólka Domaszewska	3	0	5:13
10	Polesie II Serokomla	3	0	2:12

Deszcz zrobił psikusa

Piłkarze z Łukowa i Sielczyka nie dokończyli spotkania.

Do przerwy było 1:1. Gospodarze prowadzili po centrze z rzutu różnego piątkowego jubilat Rafała Jaworskiego. Piłkę do siatki skierował Mikołaj Szymanek. Beniaminek Klasy

Okręgowej wyrównał po zagraniu z rzut wolnego Bartłomieja Pastuszewskiego do Pawła Zabielskiego, który głową pokonał Aleksandra Żmudę.

Pogoda pozwoliła rozegrać połowę. Rzęsisty deszcz uniemożliwił dokończenia spotkania. Wkrótce powinniśmy poznać dokładny termin drugiej części spotkania.

Orleńta Łuków - Red Sielczyk 1:1

Bramki: Szymanek 20` - Zabielski 33`.

Orleńta: Żmuda - Sierociuk, Jaworski, Chojniak, Dajos, Jakimiński, Grzelak, Szymanek, Siwiec, Kwiatkowski, Młynarczyk (44` Kąkol)

mp

BIA

Gol Szyunki i do domu

Ile to razy zdarzało się mówić, iż niewykorzystane sytuacje lubią się mścić. Podlasie było lepszym zespołem w starciu ze Starem Starachowice.

Co z tego, skoro gospodarze wywalczyli trzy punkty. Jedyne gol padł w samej końcówce. Po zagranie ze środka na prawą stronę pola karnego Adrian Szyunka uderzył lewą nogą w długi róg bramki Rafała Misztala. Ten wyciągnął się jak struna, ale nie był w stanie sięgnąć piłki. Trzecia porażka na wyjeździe stała się faktem.

To nie było spotkanie, w którym powinna paść jedna bramka. Gospodarze mieli swoje okazje po kontratakach. Słabo zabezpieczaliśmy ich akcje, przez co skrzydłowi przeciwnika mieli dużo starć „jeden na jeden”. Nic nas jednak nie tłumaczy z marnowania sytuacji bramkowych - mówi Artur Renkowski.

Szkoleniowiec Podlasia przyznaje, że szwankowała skuteczność. - Przy słabym procencie wykorzystania okazji, powinniśmy wygrać. Nie mamy problemów z tworzeniem sytuacji bramkowych, tylko z ich wykorzystaniem. Bez zdobywania bramek nie da się wygrywać,



Tomasz Andrzejuk i spółka musieli obejść się ze smakiem. Star wygrał 1:0

a bez regularnego punktowania „za trzy” można jedynie zadowolić się miejscem w środku tabeli - dodaje.

Białczanie mieli sporo okazji. Autor premierowego gola dla Podlasia sprzed tygodnia Michał Pokora trzykrotnie stawał przed szansą. Dwa razy trafił w słupek. Damian Lepiarz nie wykorzystał sytuacji sam na sam. Piotr Cichocki dwukrotnie miał piłkę na piątym metrze i nie potrafił skierować futbolówki do siatki. Kacper Jakóbczyk? Piłka była na czwartym metrze. Dwukrotnie bliski szczęścia był Tomasz Andrzejuk,

ale za każdym razem górą był golkeeper miejscowych.

Po stracie bramki biało-zieloni poszli do przodu. Próbowali chociaż wywalczyć punkt. W doliczonym czasie gry w polu karnym rywali pojawił się Misztal. Nic z tego. Trzecia przegrana w sezonie stała się faktem.

Bez czterech. Konrad zdrowy

W Starachowicach szkoleniowiec nie mógł skorzystać z czterech zawodników. Kontuzje wykluczyły z gry: Maksyma Gorżuja, Pawła Lipca, Dominika

Malugę oraz Marcina Pigieła. Dobrą wiadomością jest powrót do zdrowia Konrada Handzlika, ale ze Starem cały mecz przesiedział na ławce rezerwowych.

Star Starachowice - Podlasie Biała Podlaska 1:0 (0:0)

Bramka: Szyunka 86'.
Star: Miazek - Stefański, Kasperowicz, Jagiełło, Cheba, Duda, Maszka (60' Lipka, 90' Hirniak), Szyunka, Adamiak (60' Puton), Kawecki, Wcisło (83' Żmudź).

Podlasie: Misztal - Krawczyk, Podstolak, Kamiński, Avdieiev, Orzechowski, Andrzejuk, Cichocki, Opalski, Pokora (70' Jakóbczyk, 90+1' Wnuk), Lepiarz (83' Kosieradzki).
Żółte kartki: Duda - Andrzejuk, Jakóbczyk.

Przyjedzie Avia

Najbliższym rywalem Podlasia będzie świdnicka Avia.

W zespole żółto-niebieskich doszło do zmiany trenera. Wojciecha Makowskiego, który podobno ma być w sztabie Macieja Skorzy w Urawa Red Diamonds (Japonia) zastąpił jego asystent Wojciech Szacon. Avia, która po raz kolejny miała zakusy walki o awans, rozpoczęła zmagania kiego. W tabeli znajduje się na Podlasiem.

Największą gwiazdą zespołu jest Patryk Małecki. 36-latek kojarzony przede wszystkim z Wisłą Kraków ma na koncie 274 mecze i 38 goli w Ekstraklasie. W zespole nie brakuje mocnych nazwisk. W Avii grają: Rafał Kursa, Arkadiusz Maj, Adrian Paluchowski, Kamil Rozmus. W składzie jest Filip Arak, który w rundzie wiosennej sezonu 2022/2023 grał w Podlasiu, a następnie w: Victorii Sulejówce i Polonii Warszawa.

mp

IV liga: Stal Kraśnik - Orleża Spomlek Radzyń Podlaski 3:0 (2:0). Ani Stal mocna ani Orleża słaba

Wynik gorszy niż gra. Sędzia pomógł gospodarzom

Przez większość meczu nie widać było, że żelazny faworyt do awansu podejmuje ligowego średniaka. Gdyby nie błąd sędziego i brak skuteczności Orleat (kolejność dowolna) można było pokusić się o niespodziankę. Teraz przed Orleatami pracowity tydzień. A w październiku mecz z Jagiellonią!!!

Trener Robert Chmura przebudował nieco wyjściową jedenastkę. Swoją szansę gry od pierwszej minuty otrzymał Danił Prymachenko, Jan Mróz powędrował na skrzydło a w składzie zabrakło miejsca dla Karola Rycaja.

W czasie pierwszej pół godziny gry to Orleża miały przewagę. Roman Karasyuk i Arkadiusz Korolczuk zamknęli przed rywalami środkową strefę boiska, dobrze radzili sobie w środku defensywy Bar-

tłomiej Siudaj i Igor Misztal. Kilka razy na lewym skrzydle w akcjach ofensywnych Mroza ładnie wsparł Ryszard Grochowski. Do dwudziestego metra od bramki Adriana Wójcickiego (kiedyś bronił też w Orleatach...) biało-zieloni zasługiwali na brawa, wyraźnie brakowało jednak pomysłu na finalizację.

Nawet gospodarze się zdziwili

Decydujący moment miał miejsce w 35. minucie. Strzał głową napastnika Stali zatrzymał Karasyuk i piłka wyszła na korner. Po chwili namysłu sędzia Marcin Kluk niespodziewanie podyktował jednak rzut karny, dopatrując się zagrania ręką. Nawet gracze gospodarzy przyjęli tę decyzję z pewnym zdziwieniem. Ernest Skrzyński (kolejny ex-orleciak) pewnie wykorzystał prezent. Chwilę potem, przy dość pasywnej postawie obrońców i nieporadnej interwencji bramkarza Huberta

Kluczową sytuację z 35. minuty obejrzelśmy kilka razy. Nie ma co deliberować i mnożyć wątpliwości: piłka odbiła się od kolana i z 99% pewnością nie musnęła nawet ręki Karasyuka. Nawet gdyby się otarła o kciuk - to też nie jest karny. Roman też zaklina się, że nie było kontaktu. Wszyscy piłkarze wykonują ruch w kierunku pozycji do rzutu różnego. Główny był słabo ustawiony, prawdopodobnie „pomógł” mu asystent. Ciekawi jesteśmy też opinii kwalifikatora, który po meczu ponoć sugerował, że wszystko było ok. Jeśli tak, to już wiadomo, dlaczego PZPN wśród kibiców ma taką opinię, jaką ma

Nowaka, Denys Demyanenko podwyższył prowadzenie.

Zmiany zrobiły różnicę

W drugiej połowie trener Chmura delegował do boju na skrzydłach braci Rycajów i udało się zepchnąć gospodarzy do defensywy, jednak znowu zabrakło konkretów i skuteczności. W końcówce gospodarze wykonali kilka jakościowych zmian: na boisku pojawili się m.in. Przemysław Lech (ex- GKS Jastrzębie) Ma-

teusz Wyjadłowski (ex Podlasie) i kolejny dobry znajomy z Radzynia, Karol Kalita. Stal dość łatwo podwyższyła, mogła nawet zdobyć kolejne bramki.

Na boisku nie było widać przepaści organizacyjnej i finansowej między dwoma zespołami, wygrana liderowi wcale nie przyszła łatwo. Gdyby nie fatalna decyzja sędziego Orleża mogły pokusić się o niespodziankę. Z przymrużeniem oka: biednemu zawsze wiatr w oczy...

PRZYJEŹDŹA JAGIELLONIA!

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami - na kibiców w całym regionie czeka 12 października nie lada gratka. Orleża, w ramach obchodów stulecia klubu, zagrają mecz z urzędującym Mistrzem Polski czyli Jagiellonią Białystok. O szczegółach wydarzenia będziemy informować w kolejnych numerach

Mecze w środę i niedzielę

Serię dwóch porażek przerwać będzie można już w środę. O godzinie 16 na Warszawskiej stawia się rezerwy Motoru Lublin. Forma rywala jest pewną zagadką bo może się zdarzyć, że w składzie pojawią się zawodnicy z bezpośredniego zaplecza pierwszej drużyny. W niedzielę zaś przed Orleatami daleki wyjazd do Tomaszowa. Nie wiadomo, czy w tych me-

III LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI

Star - Podlasie 1:0
Bramka: Szyunka 86'.
Unia - Lewart 0:2
Bramki: Kompanicki 16', Morenkov 48'.
Podhale - Świdniczanica 2:0
Bramki: Seweryn 9', Hamed 36'.
Sandecja - KSZO 1:0
Bramka: Wolsztyński 78' (k).
Chełmianka - Wiązownica 3:0
Pogoń-Sokół - Czarni 1:1
Bramki: Majda 39' - Kardyś 68'.
Wiślanie - Wisła 1:1
Bramki: Wiśniewski 35' - Ziarko 25'.
Avia - Wisłoka 2:2
Bramki: Małecki 2', Machała 68' - Kulon 38', Maik 89'.
Korona II - Siarka - przeł.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	8	22	18:4
2.	Chełmianka Chełm	8	18	16:9
3.	Star Starachowice	8	16	17:8
4.	Podhale Nowy Targ	8	16	14:8
5.	Korona II Kielce	7	14	12:6
6.	KSZO Ostrowiec Św.	8	14	14:10
7.	Wisłoka Dębica	8	13	22:11
8.	Siarka Tarnobrzeg	7	13	13:7
9.	Podlasie Biała Podlaska	8	13	11:9
10.	Wisła II Kraków	8	10	17:15
11.	Avia Świdnik	8	10	10:9
12.	Pogoń-Sokół Lubaczów	8	8	13:17
13.	Czarni Polaniec	8	8	10:20
14.	Lewart Lubartów	8	7	9:15
15.	Wiślanie Skawina	8	6	10:13
16.	Świdniczanica Świdnik	8	6	6:13
17.	KS Wiązownica	8	4	8:17
18.	Unia Tomów	8	0	5:34

NASTĘPNA KOLEJKA

(21.09., godz. 19:00): Podlasie - Avia, Lewart - Pogoń-Sokół, Wisłoka - Podhale, Wisła II - Star, Czarni - Wiślanie, KS Wiązownica - Unia, Siarka - Chełmianka, KSZO - Korona II, Świdniczanica - Sandecja.

mp

Stal Kraśnik - Orleża Spomlek Radzyń Podlaski 3:0 (2:0)

Bramki: Skrzyński (35-z karnego), Demyanenko (40), Sz. Majewski (81).

Orleża: Nowak - Szatała, Misztal, Siudaj (76 Bruliński), Grochowski, Karasyuk, Korolczuk (76 Pęcak), Obroślak, Kubicki (46 K. Rycaj), Mróz, Prymachenko (46 D. Rycaj)
Żółte kartki w Orleatach - Karasyuk, Siudaj.
Sędziował: Marcin Kluk (Zamość)

czach zagra, będący ostatnio w niezłej formie, Siudaj, który w Kraśniku musiał z kontuzją opuścić boisko.

Zbigniew Smółko

To już pewne. 12 października na Warszawskiej 77 z Orłętami zagra mistrz Polski

Będzie mecz, jakiego Radzyń nie widział przez sto lat

Jagiellonia Białystok oficjalnie potwierdziła przyjęcie zaproszenia do rozegrania meczu towarzyskiego z Orłętami. W październikowej przerwie na mecze reprezentacyjne Mistrz Polski uświetni obchody stulecia radzyńskiego klubu. Przed władzami Orłąt mnóstwo pracy i ogromne wyzwanie. Dla kibiców w całym regionie zaś niesamowita frajda i okazja zobaczenia widowiska, jakie zdarza się raz na wiek.

Jak załatwia się mecz z mistrzem Polski? Całą historię opowiada nam członek zarządu klubu, Przemysław Kośmider. No, może nie całą, ale było to tak...

Okazuje się, że wystarczy we właściwym czasie i we właściwym miejscu stać ze sprawnym routerem i mieć odrobinę refleksu. A potem być miłym dla prezesa.

Raz do Turcji się wybrałem...

Historia zaczęła się zimą tego roku, kiedy wybrałem



Jagiellonia przyjedzie najpewniej w składzie zbliżonym do najsilniejszego, bowiem na mecze różnych kadr wyjedzie tylko dwóch, może trzech zawodników...

się służbowo do Turcji, by realizować relacje z rozgrywanymi tam meczami polskich ligowców przygotowujących się licznie do nowego sezonu. Nie ukrywam, że podpytywałem przy okazji przedstawicieli kilku klubów, czy by przypadkiem nie mieli ochoty zagrać na stulecie klubu z taką sympatyczną, wtedy jeszcze trzecieoligową drużyną z Radzyna... Zainteresowania nie

było, a prezesi Legii to w ogóle popatrzyli na mnie jak na kosmitę.

Panie złoty, czym możemy się dla Ciebie odwdziżyć?

Ale któregoś poranka wybrałem się, by obserwować mecz Jagiellonii ze Sturmem Graz. I nagle wybuchła panika: padł im router, nie da się robić



Przemysław Kośmider:

Zacząłem od drobnej koleżeńskiej przysługi w czasie obozu przygotowawczego Jagiellonii w Turcji. Udało się nawiązać dobre relacje, które zaowocowały chęcią zagrać mecz towarzyskiego.

- O wynik nie ma co się martwić. Jaga raz zdobyła mistrzostwo Polski, a Orlecia 13 razy Puchar Polski na szczelbu okręgu Biała Podlaska - słyszymy wśród kibiców

transmisji, rejestrować meczu dla celów szkoleniowych. Na tym poziomie to dramat. No to mówię: „jak chcecie, to użyjcie mojego sprzętu, powinno dać radę”. „Serio, możemy? Dawaj pan, życie nam pan ratujesz!”.

Wszystko zagrało, jak w zegarku, sztab Jagi dziękował wyklewnie i nawet zaprosili mnie do prezesa, którzy też chcieli się zachować.

UWAGA, WAŻNE, ORŁĘTA POMAGAJĄ

W tym tygodniu w czasie treningów wszystkich drużyn młodzieżowych będzie trwała zbiórka darów na rzecz powodzian z Kotliny Kłodzkiej. Można przynieść wodę, żywność długoterminową, środki czystości, koce, karmę dla zwierząt. Dzieci trenują, rodzice zbierają. Jasne, że pomożemy!

Torba serów ze Spomleku to poważny argument

Potem w następnych miesiącach pielęnowaliśmy ten kontakt i osobiście, jeżdżąc razem z prezesami Krzysztofem Grochowskim i Stanisławem Wysokińskim do Białegostoku (torba serów ze Spomleku zrobiła furorę!) i przez wspólnych znajomych. Były chwile zwątpienia, pierwszy wrześniowy termin upadł i już baliśmy się, że projekt się rozsypie. Ale dostaliśmy potwierdzenie, że przyjeżdżają.

Więcej informacji za kilka dni

Będziemy sukcesywnie informować o szczegółach. Wiemy, że w przeddzień meczu Jagiellonia odbędzie otwarty trening, na który zaprosimy wszystkich kibiców. Jak zorganizować mecz, jeszcze myślimy, bo to potężne przedsięwzięcie, jakiego nasz klub jeszcze nie widział. Ale pewien jestem, że sobie poradzimy.

Zbigniew Smółko

Nie jestem w sporcie od dziś. Resztę wymyślę i wdrożę – mówi szef MOSiR

Uporządkować pływalnię i stworzyć szeroką ofertę

- Jestem gotowy. Przed rozmową kwalifikacyjną moja kochana żona, w której mam zawsze oparcie, zapytała mnie, czy długo się do niej przygotowywałem – w mojej głowie od razu pojawiła się odpowiedź – całe życie. O swojej wizji, planach i ambicjach rozmawiamy z Pawłem Marcinkowskim, nowym szefem radzyńskiego Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Jakie zadania postawił przed Tobą burmistrz?

- Uwielbiam grać w otwarte karty. Po pierwsze zbudowanie atrakcyjnej oferty sportowej i rekreacyjnej angażującej mieszkańców z różnych grup społecznych naszego miasta oraz przyjezdnych. Po drugie obniżenie deficytu MOSiR w zakresie kosztów bieżących. Po trzecie uporządkowanie sprawy szkółek pływackich

i konfliktów personalnych w MOSiR. Po czwarte opracowanie i koordynacja planu inwestycji, modernizacji i remontu obiektów.

Co koleś więc. Jak oceniasz stopień „usportowienia” Radzyna? Coś się dzieje, czy nie, czy to wystarczy, czy nie?

- To są dwie kwestie: Radzyń ma rewelacyjną bazę sportową, która nie jest w pełni wykorzystywana i eksploatowana. Przyczyną tego stanu rzeczy warto się przyjrzeć. Druga rzecz to „usportowienie” radzyna. Przez ostatnie osiem lat prowadziłem fitness klub w naszym mieście. Wiem, że radzyniaczy chcą się ruszać, tylko trzeba ich do tego zachęcić odpowiednią ofertą. Taka propozycja musi powstać w dialogu i odpowiadać realnemu zapotrzebowaniu mieszkańców. „Do tanga trzeba dwojga”: jeżeli nie podejmujemy próby realizacji proponowanych aktywności i na tym spektakl się

zakończy, skutek będzie taki, jakby oferty nie było.

MOSiR w tej wizji jest po to, żeby wymyślać i organizować zdarzenia, czy pomagać klubom i środowiskom?

- Moja misja jest jasna i klarowna: jednoczyć środowiska. Sport ma łączyć. Profesor Zuchora, u którego miałem zaszczyt się uczyć, zawsze powtarzał: „nauczyciele mogą być różni, ty bądź takim, który nie będzie się wstydził, patrząc w lustro”. Moim nadrzędnym celem jest to, żeby połączyć sport w Radzynie. Zbyt dużo mamy podziałów społecznych, zachowania i nawyki ludzi sprzed COVID, i teraz, są totalnie różne. Tracimy wiatr w żaglach, tracimy dzieci na poczet elektroniki, tracimy ambicje, tracimy motywację i, jak mówi Sapolski, tracimy coś, co jest podstawą przetrwania gatunku: chęć rywalizacji.

Paweł, czy masz pomysł, jak zmniejszyć deficyt pływalni?

- Oczywiście. To priorytet. Pływalnia wymaga uporządkowania, remontu określonych segmentów. Nie ma

”

Paweł Marcinkowski: W sporcie drzemie znacznie więcej wartości niż sylwetka, wygląd i zdrowie. W sporcie drzemie ambicja, a ambicję możemy przekładać na wszystkie dziedziny życia.

w tej chwili na to środków. Widzę przestrzeń, żeby część pieniędzy zorganizować oddolnie. Wierzę, że uda mi się to zrobić jak najszybciej, bo mam świadomość, że poprzez straty, które latami generował basen, inne sektory sportu cierpią. O szczegółach moich decyzji i zmian będę na bieżąco informował. Chcę, żeby wszystko, co robię, było jasne i transparentne dla naszej społeczności.

Co sądzisz o koncepcji powierzenia MOSiR-owi zarządzania również stadionem? Czy są jakieś ustalenia i czy jesteś zwolennikiem takiego rozwiązania?

- Znam to tylko z plotek, żadnych ustaleń ani dyskusji

w tej chwili nie ma. Nie będę więc komentował.

Czy masz jakiś zarys ekipy, z którą byś chciał pracować - czy zmienia się tylko szef?

- Nie ma sprawnej organizacji bez sprawnej ekipy. Zbuduję własną, bez podejmowania pochopnych decyzji, bez „prywat”, którymi się brzydzę. Szef się zmienił, teraz podejmie próbę zmiany Radzyna na znacznie bardziej aktywny.

- Twój sukces będzie się mierzyć w jakich jednostkach? Oszczędzonych złotych, odbytych treningach?

Po pierwsze mam cele ustalone przez pracodawcę. Mam też swoje własne, bardziej skomplikowane i trudniejsze. Jestem osobą ambitną, mam przed oczami wizję. Przyjdą momenty, gdzie zderzę się ze ścianą – rozbiję ją głową. Robię tak całe swoje życie. Wiem i rozumiem, że część czytelników odbierze to jako słowa dowodzące pychy. Ale to nie jest pycha. To wiara w ideę.

rozmawiał: Zbigniew Smółko



Paweł Marcinkowski: Gorąco zachęcam do tego, żebyście drodzy czytelnicy wyszli ze strefy komfortu, wybrali atrakcyjne dla siebie zajęcia, czy to w placówce prywatnej, czy publicznej i spróbowali swoich sił. Bez przejmowania się, że może nie wyjdzie, może nie potrafię, a co powie sąsiadka... Wychodzisz, robisz, czerpiesz radość i zyskujesz zdrowie. Ja ze swojej strony postaram się dać Wam wachlarz możliwości.



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Dożynki w Wohyniu biją swoje rekordy popularności

Tegoroczne święto plonów gminy Wohyń trwało do późnego wieczora. Dożynki rozpoczęły się uroczystą dziękczynną mszą świętą pod przewodnictwem ks. proboszcza Henryka Kalitki.

Po nabożeństwie barwny korowód przemaszerował na boisko w Wohyniu – na oficjalną część dożynek, a następnie przyszedł czas na występy, zabawy, animacje i całe mnóstwo atrakcji.

– W tym roku odnotowano rekord frekwencji. I nic dziwnego – przygotowaliśmy mnóstwo atrakcji dla każdego – stwierdzają organizatorzy.

mm



Część koncertowa zgromadziła liczną publiczność. Na scenie pojawili się gwiazdy: Maciej Smoliński, Zenek Martyniuk oraz Piękni i Młodzi z Dawidem Narożnym



Tradycyjnie symboliczny bochen chleba i dzban miodu na ręce przedstawicieli wohyńskiego samorządu – wójta Tomasza Jurkiewicza oraz przewodniczącego rady Krzysztofa Barszczewskiego przekazali starostwie tegorocznych dożynek, Beata i Marek Uchaniukowie



Pomiędzy występami i atrakcjami miało miejsce rozstrzygnięcie konkursu na „ekologiczną ozdobę ogrodową z motywem raka, pełniącą funkcję kwietnika”. Główną i zarazem jedyną nagrodę otrzymali państwo Samczuk z dziećmi



Na scenie wystąpiły zespoły: „Niezapominajki z Turowa”, „Zielawa z Rossosza”, „Harmonijkowe Echo”, grupa baletowa z GCK, Ewelina Langa, Wojciech Filipiuk, chór parafialny z Wohynia oraz lokalny zespół „Garażowy Skład”. Kulminacją była dyskoteka z DJ ALLENem



Podczas tegorocznych dożynek nagrodzone zostały Koła Gospodyń Wiejskich: „Super Gospodynie” z Ostrówek, „Bezwolanki” z Bezwoli oraz KGW Wólka Zdunkówka. Koła promowały gminę Wohyń w konkursie kulinarnym „Bitwa Regionów”

Słoneczna Dolina reprezentowała Powiat Radzyński na Dożynkach Wojewódzkich w Radawcu

GM. CZEMIERNIKI:
8 września sołectwo Lichty i Koło Gospodyń Wiejskich Słoneczna Dolina w Lichtach reprezentowało Powiat Radzyński na Dożynkach Wojewódzkich w Radawcu.



Podczas uroczystego i barwnego korowodu delegacji towarzyszył Jarosław Kwasek, członek Zarządu Województwa Lubelskiego

– Serdecznie chciałbym podziękować za możliwość reprezentowania Powiatu Radzyńskiego. Wspólnie z przedstawicielami województwa lubelskiego świętowaliśmy ciężką pracę rolników oraz obfite plony. W szczególności podziękowania kieruję do członków naszego KGW za godne reprezentowanie naszej małej ojczyzny – mówi Bartosz Luty,

sołtys i radny z miejscowości Lichty.

Podczas dożynek uhonorowani zostali również rolnicy powiatu radzyńskiego: Kazimierz Król i Sławomir Tupikowski. KGW z Woli Chomejowej otrzymało medal z okazji jubileuszu 550-lecia województwa lubelskiego.

mm

Gmina Kąkolewnica

Gmina Komarówka Podlaska

STRONĘ REDAGUJE

Radosław Grabowski

tel. 510 073 496

INFORMATOR GMINY KĄKOLEWNICA

Nowe sale językowe w gminie Kąkolewnica. Efekt pozyskanego dofinansowania

Gmina Kąkolewnica dokonała kolejnych zakupów w ramach projektu „Wsparcie edukacji w gminie Kąkolewnica”. Uczniowie w Kąkolewnicy i Polskowloli przywitani nowy rok szkolny z salami językowymi na najwyższym poziomie.

Tym razem, szkoły w Polskowloli i Kąkolewnicy w ramach projektu „Wsparcie edukacji w gminie Kąkolewnica” zostały wzbogacone o pracownię językowe. W każdej z nich znalazły się m.in. nowe meble, zestawy słuchawkowe oraz monitor dla nauczyciela prowadzącego. Przypomnijmy, że wartość projektu „Wsparcie edukacji w gminie Kąkolewnica” to ponad 1,7 mln zł, z czego aż 90 procent to dofinansowanie z Funduszy Europejskich dla Lubelskiego 2021-2027. Program obowiązuje od początku 2024 roku i potrwa aż do końca roku szkolnego 2025/2026.

Pod koniec stycznia



Salę językowe pojawiły się w placówkach w Kąkolewnicy i Polskowloli

wójt gminy Kąkolewnica - Anna Mróz oraz skarbnik Agnieszka Fijałek-Ladna gościły w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie, gdzie podpisały umowę, dzięki której dzieci z gminy Kąkolewnica, poza nowymi salami językowymi, będą mogły uczęszczać na wiele zajęć dodatkowych, w skład których wchodzi m.in. zajęcia logopedyczne, robotyka i programowanie, a także zajęcia rozwijające z matematyki czy j. angielskiego.

- Dzięki otrzymanemu dofinansowaniu będziemy mogli jeszcze skutecz-

niej wspierać pasję do nauki naszych uczniów, umożliwiając im zdobycie nie tylko wiedzy, ale również umiejętności niezbędnych do odniesienia sukcesu w dzisiejszym świecie. Zapewniam, że środki te będą wykorzystane z najwyższą starannością. Naszym celem jest stworzenie ośrodków edukacyjnych, w których każde dziecko będzie miało szansę rozwijać swoje talenty i zdobywać niezbędną wiedzę - mówiła kilka miesięcy temu wójt gminy Kąkolewnica, Anna Mróz.

Z programu skorzystają także nauczyciele, dla których przewidziane są różnego rodzaju szkolenia, m.in. z języków programowania (Python, C++, Scratch czy Baitie). Nie zabraknie wyjazdów edukacyjnych, również związanych z programowaniem. O etapach tego projektu będziemy na bieżąco informować na łamach naszego informatora, na stronie internetowej oraz w mediach społecznościowych.

Kąkolewnica



Anna Mróz, wójt gminy Kąkolewnica

Możliwość nauki w komfortowych warunkach

- Jestem niezwykle dumna, że udało nam się zrealizować kolejny krok w ramach projektu „Wsparcie edukacji w gminie Kąkolewnica”. Dzięki pozyskanemu dofinansowaniu nasze szkoły w Polskowloli i Kąkolewnicy zyskały nowoczesne sale językowe, które spełniają najwyższe standardy. Uczniowie mogą teraz uczyć się w komfortowych warunkach, korzystając z nowoczesnych narzędzi, takich jak zestawy słuchawkowe czy monitory dla nauczycieli. Wierzę, że te sale będą miejscem, gdzie nasi młodzi mieszkańcy zyskają nie tylko wiedzę, ale i umiejętności, które otworzą przed nimi drzwi do sukcesu w przyszłości. Jestem pewna, że te inwestycje przyczynią się do dalszego rozwoju edukacji w naszej gminie.

Kolejna edycja „Czerwonej Róży dla Niej”. Ruszyły zgłoszenia!

Jeden z najbardziej uznanych konkursów literackich w regionie powraca! Można już zgłaszać swoje prace do 17. edycji Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Ireny Golec „Czerwona Róża dla niej”. „Wspólnota” objęła to wydarzenie patronatem medialnym.

Utwory będą oceniane w czterech kategoriach: dzieci szkół podstawowych kl. I-IV, młodzież szkół podstawowych kl. V-VIII, młodzież szkół średnich, dorośli. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest przesłanie 1-2 utworów własnych - poetyckich lub prozatorskich (wiersz, esej, nowela, list, opowiadanie, kartka z pamiętnika) niepublikowanych nigdzie dotąd, nienagradzanych i nieocenywanych w innych konkursach. Każdy utwór należy opatrzyć obowiązkowo pseudonimem słownym oraz kategorią wiekową i przysłać w trzech egzemplarzach do 25 października na adres Gminnego Ośrodka Kultury w Kąkolewnicy. Więcej informacji na stronie internetowej Gminy Kąkolewnica oraz Gminnego Ośrodka Kultury w Kąkolewnicy. Zapraszamy!

Kąkolewnica

Setki tysięcy na koncie radnego Lisieckiego (cz. 3)

Prawie 400 tysięcy złotych zaoszczędził Jakub Lisiecki, radny gminy Komarówka Podlaska. Oto oświadczenia rajców złożone na początek kadencji.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko	Zarobki	Oszczędności	Zobowiązania	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł
Tomasz Klimiuk , 43 lata, pracownik JW 4226, sołtys Komarówki Podlaskiej	umowa o pracę – 33,9 tys. zł (pierwsze miesiące roku)	18 tys. zł	kredyt mieszkaniowy na zakup działki, domu i budynku gospodarczego – 14,5 tys. zł (tyle zostało do spłaty)	dom 110 mkw (230 tys. zł); działka 0,7 ara (20 tys. zł); budynek gospodarczy 45 mkw (10 tys. zł)	Volkswagen Passat 2007 r. (11 tys. zł); ciągnik rolniczy 1982 r. (14 tys. zł)
Jakub Lisiecki , 35 lat, rolnik, pracownik Nadleśnictwa Radzyń Podlaski	dochód z roli – 32,5 tys. zł ; umowa o pracę Nadleśnictwo Radzyń Podlaski – 31,9 tys. zł ; dopłaty ARiMR – 4,5 tys. zł ; dieta radnego – 0,3 tys. zł	389,3 tys. zł	nie dotyczy	dom 156 mkw (200 tys. zł); gospodarstwo rolne 15,38 ha z oborą, stodołą, garażem, magazynem (300 tys. zł)	Volvo S60 z 2003 r. i inne
Edyta Wodzińska-Furman , 45 lat, nauczyciel w SP w Komarówce Podlaskiej	dochód z roli – 11,3 tys. zł ; umowa o pracę – 27,3 tys. zł ; dieta radnej – 0,6 tys. zł ; płatności krajowe i UE – 5,1 tys. zł ; zwrot akcyzy – 1 tys. zł	12 tys. zł	kredyt gotówkowy na remont budynku mieszkalnego i budowę budynku gospodarczego – 24,2 tys. zł (tyle zostało do spłaty)	dom 200 mkw (500 tys. zł); gospodarstwo rolne (produkcja roślinna) 5,74 ha plus 6 ha z domem, stodołą, oborą, budynkiem gospodarczym (222,9 tys. zł)	Mercedes Benz A160 z 2000 r. (10,2 tys. zł)
Wiesław Orłowski , 54 lata, pracownik RZS ROL-Kąt, przewodniczący Rady Gminy	dieta radnego – 1,2 tys. zł ; umowa o pracę – 28,6 tys. zł ; zwolnienie lekarskie – 8,4 tys. zł	16,5 tys. zł	nie dotyczy	dom 180 mkw (200 tys. zł)	Ford Kuga 2009 r. (32 tys. zł); Audi A6 z 2015 r. (65 tys. zł)
Błażej Żukowski , 51 lat, rolnik, pracownik firmy „Sobianek”	dochód z roli – 2 tys. zł ; umowa o pracę – 6,7 tys. zł ; dieta radnego – 0,9 tys. zł ; dopłaty ARiMR – 5,6 tys. zł	nie dotyczy	nie dotyczy	dom 130 mkw (250 tys. zł); gospodarstwo rolne 15 ha z budynkami gospodarczymi, stodołą (400 tys. zł)	Mercedes E220 z 2003 r.; BMW X3 z 2011 r.; Deutz Fahr 1994 r.; Ford 4000 z 1975 r.

Gospodarzem święta plonów gminy Borki była Olszewnica



Atrakcje muzyczne zapewniły występy zespołu BRK, Marcina Kłosowskiego oraz grupy Milano, która porwała do tańca i śpiewu, ponieważ jej utwory disco znają prawie wszyscy. Doznań wizualnych zapewnił pokaz laserowy łączący muzykę i światło. Na koniec zabawę taneczną do późnych godzin nocnych poprowadził zespół Acord



Piękne dziewczyny, piękne dożynki

Dożynki gminy Borki rozpoczęły się mszą świętą w kościele w Olszewnicy, którą w intencji rolników odprawił ks. Krzysztof Pawłowski, proboszcz parafii Ulan Majorat.

Podczas homilii mówił o szacunku do chleba i o wartościach, które polska wieś zachowuje, a które byłyby potrzebne Europie. Po uroczystości barwny korowód, prowadzony przez OSP z gminy Borki i Młodzieżową Orkiestrę Dętą, przemarszerował na plac dożynkowy, gdzie odbył się ceremoniał święta plonów, a po nim biesiada i zabawa przy dobrej muzyce.



Sołectwa przygotowały pięknie przystrojone i zaopatrzone stoiska



„Olszewiaczy są fajowi, na dożynki już gotowi” informował przy wjeździe do miejscowości witacz RUDY 102



Starostwie dożynek – Ewelina i Michał Zalechowie przekazali wójtowi Marcinowi Czyżakowi oraz przewodniczącemu rady Tomaszowi Kwaśnemu bochen chleba wypieczony z tegorocznych zbóż



Gości częstowano chlebem i miodem. Wśród zaproszonych pojawił się dawno niewidziany w Borkach europoseł Krzysztof Hetman (drugi z lewej)

O G Ł O S Z E N I E

17 września 2024 r.

OGŁOSZENIE WÓJTY GMINY KĄKOLEWNICA
o podjęciu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie przystąpienia do zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kąkolewnica

Na podstawie art. 17 pkt 1 w związku z art. 27 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130) i art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688) oraz art. 39 ust. 1 i art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112) ogłaszam, o podjęciu przez Radę Gminy Kąkolewnica Uchwały Nr VI/22/2024 z dnia 10 września 2024 r. zmieniającej uchwałę w sprawie przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kąkolewnica. Z niezbędną dokumentacją sprawy można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy Kąkolewnica, pokój nr 14.

Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące zmiany planu oraz do prognozy oddziaływania na środowisko na piśmie lub drogą elektroniczną na formularzu do Wójty Gminy Kąkolewnica, ul. Lubelska 5, 21-302 Kąkolewnica, e-mail: gmina@kakolewnica.pl, ePUAP: /mcd0qk571u/Skrytka-ESP w terminie 21 dni, licząc od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia. Formularz dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce: Obywatel w urzędzie/Druki do pobrania/Plan zagospodarowania przestrzennego. Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko lub nazwę wnioskodawcy, adres zamieszkania albo siedziby, przedmiot wniosku i oznaczenie nieruchomości objętej wnioskiem.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Anna Mróz
Wójt Gminy Kąkolewnica



Serwis I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie „bezMyślnik”



Rodzinne wakacje rodziny Pawlików: dziewięć krajów w 22 dni

Oskar Pawlik, uczeń klasy 3B, spędził tego-roczne wakacje, podróżując samochodem z rodziną po Europie. Podczas jednego z wyjazdów odwiedził aż dziewięć krajów, pokonując 10 tys. km.

Skąd pomysł na taką formę spędzenia wakacji?

Oskar Pawlik: – Podróżujemy już od wielu lat, głównie samochodem lub rowerem. Wszystko zaczęło się w 2012 roku, kiedy po raz pierwszy z rodzicami i dziadkami pojechaliśmy samochodem w odwiedziny do rodziny mieszkającej w Niemczech. Wtedy złapaliśmy bakcyła, ponieważ od tej pory odwiedziliśmy już 25 państw, niektóre z nich nawet wielokrotnie. Oczywiście uwielbiamy również zwiedzać Polskę, która ma wiele do zaoferowania.

22 dni
10 tys. km
9 państw

Jak zaplanowaliście podróż?

– Głównym celem wyjazdu była Portugalia – balkon Europy, ale większość trasy ustaliliśmy na bieżąco, kierując się dobrą pogodą i brakiem korków. Po drodze wyszukiwaliśmy ciekawe miejsca polecane w przewodnikach oraz mniej uczęszczane perełki, gdzie zwykle nocowaliśmy. Duże miasta przeplataliśmy pobytami na łonie przyrody. W miarę możliwości staraliśmy się jechać drogami lokalnymi, gdyż z autostrady niewiele da się zobaczyć.

Jakie kraje zwiedziliście w tym roku?

– Odwiedziliśmy dziewięć państw: Niemcy, Holandię, Belgię, Francję, Hiszpanię, Portugalię, Monako, Włochy i Austrię.

Czym zabijałeś nudę podczas podróży?

– Szczerze powiem, że nie odczuwałem nudy ani wielkiego zmęczenia, gdyż zawsze było



Oskar ze swoją rodziną pokonał 10 tys. km w 22 dni. Odwiedzili dziewięć państw: Niemcy, Holandię, Belgię, Francję, Hiszpanię, Portugalię, Monako, Włochy i Austrię



Rodzice Oskara i Laury - Hanna i Grzegorz - są nauczycielami, dlatego mogą w wakacje wybrać się w długą podróż

coś ciekawego do zobaczenia – widoki za oknem ciągle się zmieniały, mijaliśmy różnorodne krajobrazy i malownicze miejsca. Często zatrzymywaliśmy się, odpoczywaliśmy i zwiedzaliśmy interesujące miejsca po drodze. Oprócz tego czas mijał na rozmowach i słuchaniu muzyki. Podczas postojów, jeśli miałem okazję, grałem na trąbce [Oskar chodzi do szkoły muzycznej – przyp. red.].

Gdzie nocowaliście?

– Głównie w niedrogich hotelach i pensjonatach, ale także dla przygody pod namiotami. Na świeżym powietrzu śpi się najlepiej, a pobudka w górach albo nad brzegiem morza jest czymś cudownym. Nie trzeba się wymeldowywać i nosić walizek.

Co się przydaje podczas takiego wyjazdu?

– Na pewno trzeba mieć wygodne buty, ponieważ bardzo dużo czasu spędzaliśmy, wędrując, oraz aparat fotograficzny, aby uwiecznić te piękne chwile. Przyda się też sprzęt do gotowania i akcesoria кемpingowe, aby miło i wygodnie spędzać czas na postojach. Najważniejszy jednak jest dobry humor i energia.

Który kraj najbardziej Ci się spodobał?

– Trudno wskazać jeden kraj, bo każdy miał coś wyjątkowego. Na przykład Hiszpania zachwyciła mnie swoim klimatem i żywiołową kulturą. Z kolei Portugalia urzekła mnie malowniczymi wybrzeżami i spokojem małych miasteczek. Włochy natomiast zaskoczyły

mnie różnorodnością – od pięknych zabytków po niesamowite krajobrazy w Tyrolu Południowym. Każdy z odwiedzonych krajów ma coś niepowtarzalnego do zaoferowania.

Dlaczego warto podróżować?

– Dzięki podróżom poznajemy ludzi, kulturę i regionalną kuchnię. Myślę, że rozwijamy się, uczymy tolerancji i odwagi. Doszedłem do wniosku, że nie warto ufać mediom i stereotypom. Lepiej samemu zobaczyć, ocenić i wyrobić sobie własne zdanie. Podróżowanie jest zawsze fajnym doświadczeniem, a świat jest naprawdę piękny. Wszędzie było bezpiecznie i przyjaźnie, choć widać kontrasty w poziomie życia.

Co jedliście?

– Próbowaliśmy lokalnych



- Doszedłem do wniosku, że nie warto ufać mediom i stereotypom. Lepiej samemu zobaczyć, ocenić i wyrobić sobie własne zdanie - mówi o podróżowaniu Oskar. Na zdjęciu z tatą



Oskar jest uczniem naszego liceum, jego siostra Laura tegoroczną absolwentką ILO

Na świeżym powietrzu śpi się najlepiej. Nie trzeba się wymeldowywać i nosić walizek

potraw w każdym kraju. We Francji jedliśmy świeże bagietki i croissanty, w Hiszpanii paellę i tapas, a w Portugalii owoce morza. Włochy to oczywiście pizza i pasta. Często jednak gotowaliśmy też sami, korzystając ze świeżych lokalnych produktów. Dzięki temu podróż była jeszcze ciekawsza kulinarnie. W podróży wszystko smakuje dużo lepiej.

Co Cię zaskoczyło?

– Mimo że znam dwa obce języki, w niektórych krajach konieczne było korzystanie z tłumacza, ponieważ prawie nikt nie rozumiał angielskiego. Szczególnie we Francji

napotkałem trudności, gdyż informacje dotyczące rezerwacji noclegów były podawane tylko w języku ojczystym. Zdarzały się sytuacje, w których podawane adresy były błędne, a sposób zameldowania niejasny, co zmuszało nas do pytania lokalnych ludzi lub dzwonienia do właścicieli. Zaskakujące było również to, jak wielu Polaków spotkaliśmy podczas naszej podróży. Okazało się, że niektórzy z nich mieszkają w tych krajach na stałe, inni podróżują podobnie jak my.

Aleksandra Krasuska

RAD